Starzy Abonenci niechaj czytają o Premiach podanych na tejże stronicy.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 41. | Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 11-go Października, 1900 roku. | Rok 28.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Wiadomości Zagraniczne.

Z połud. afrykańskich republik.

PRETORYA, 4 października. — Konwoj złożony z 22 wagonów, eskortowany przez 60 żołnierzy angielskich został zaatakowany przez 140 Boerów w pobliżu zaspy piaszczystej De Jager, na drodze do Tryheid. Dwunastu Anglików uciekło, o reszcie nic nie wiadomo. Zapewne Boerowie zabrali ich do niewoli.

W pobliżu Pan Boerowie wykoleili pociąg opancerzony i pięciu żołnierzy angielskich zabili, a dziewiętnastu poranili.

* * *

Królowa przyjmie Krugera.

MOSKWA, 4 października. — Korespondent chicagoskiego "Recordu" dowiedział się od poselstwa boerskiego, że królowa Wilhelmina holenderska zdecydowała się dać posłuchanie prezydentowi Kruger, i okazać mu szacunek, pomimo deklaracyi angielskiej o anektowaniu południowo-afrykańskich republik.

* * *

Wielka kradzież w Watykanie.

RZYM, 4 października. — Wczoraj rozeszła się po mieście sensacyjna wieść, że do Watykanu wtargnęli złodzieje, rozbili kasę ogniotrwałą, zabrali z niej papiery wartościowe na sumę 357,000 lirów i gotówki w srebrze 34,000 lirów. Kasa, z której zabrano pieniądze, stała na drugiem piętrze w skrzydle przyległem do kościoła św. Piotra. Złodzieje widocznie byli doskonale obznajmieni z rozkładem pałacu. Wszelkie usiłowania policyi watykańskiej, aby odkryć złodziei, do tej pory są bezskuteczne.

* * *

Anglicy ponieśli klęskę w bitwie.

LONDYN, 4 października. — Depesza do "The Evening Post" donosi z Kumasi, że w zeszłą niedzielę odbywała się zacięta walka pomiędzy kolumną pułk. Willkoks i Aszantysami w Abuasu. Anglicy stracili przeszło trzydziestu zabitych lub rannych.

* * *

Aresztowano anarchistów.

RZYM, 4 października. — Telegram z Medyolanu donosi o aresztowaniu tamże pięciu podejrzanych ludzi, którzy przybyli ze Stanów Zjednoczonych. Jeden z nich miał przy sobie rewolwer i sztylet. Wszyscy mieli amerykańskie i angielskie pieniądze. Policya podejrzywa, że aresztowani są anarchistami, i że mieli zamiar uczynić zamach na życie papieża.

* * *

Spodziewają się wojny.

PETERSBURG, 4 paźdz. — Tutejsze półurzędowe dzienniki piszą, że budżet na marynarkę na rok 1901 wynosić będzie 97,097,666 rubli, czyli o przeszło 10 milionów więcej, jak w bieżącym roku.

* * *

Zniszczone winnice.

PARYZ, 5 października. — Burze w ostatnich dniach poczyniły olbrzymie szkody w całej Francyi. Wskutek ulewnych deszczów bardzo wiele rzek wylało, niszcząc obszerne winnice zupełnie. W Haute Pyrenees szkody równają się katastrofie. W winnicach w Burgundyi, Auvergne, i w kilku innych departamentach sytuacya jest tak krytyczną, że musiano przysłać wojsko, aby pomagało przy zbiorze jagód winnych.

Później donoszą, że okręt nie osiadł na mieliźnie, lecz zatrzymał się do czasu przypływu.

* * *

Sułtan odpłaca dług.

LONDYN, 5 października. — Pogłoska nadeszła do Londynu, że rząd turecki począł już odpłacać dług Stanom Zjednoczonym, zgodziwszy się na wyrównanie takowego na raty. Pierwszą ratę, wynoszącą kilka tysięcy dolarów, już wypłacono. O takim zakończeniu sprawy nic dotąd nie ogłoszono, bo rząd turecki chciał się uchronić od pretensyj innych krajów.

* * *

Pożar w starożytnym klasztorze.

LONDYN, 6 października. — Klasztor Welbeck, sławny na cały świat ze swoich podziemnych apartamentów i ogromnych skarbów, na które książę Portlandu wydał 35 milionów dolarów, został dzisiaj rano zniszczony częściowo przez pożar. Całe południowe skrzydło t. zw. Oxford, zbudowane za panowania Henryka II, a zajmowane przez Karola I w 1645 roku, oraz sławna na cały świat kolekcya dzieł sztuki, leżą dzisiaj w ruinach. Cenne obrazy atoli, tapety, i meble zostały wyratowane przez służących, mieszkańców i górników.

Książe i księżna są obecnie w Szkocyi, ale ich troje dzieci, które spały w przyległych apartamentach, z trudnością uszły śmierci.

* * *

Profesor Koch dokonał nowego wynalazku.

LONDYN, 7 października. — Profesor Koch z Berlina, wybitny bakteryolog i wynalazca bakcylusa suchot, przybył do Hongkong z kolonii niemieckiej w Nowej Gwinei, gdzie czynił próby z wynalezionem przez siebie lekarstwem przeciw malaryi. Sławny profesor zapewnia, że wynaleziony przezeń środek jest niezawodnem lekarstwem przeciwko chorobom tego rodzaju.

* * *

Całe wioski w Meksyku zalane.

MEKSYK, 8 października. — Rzeki Panuco i Thomas wezbrały do niebywałej wysokości, zalewając olbrzymie doliny uprawnej roli i wioski wśród tychże się znajdujące. Przy stacyi Chila nad koleją Mexican Central rzeka rozlała na pięćdziesiąt mil szeroko i zabrała setki domów meksykańskich farmerów i robotników. W powodzi zginąć miało bardzo wiele osób.

Wszystkie dopływy owych dwóch rzek wystąpiły z brzegów.

* * *

Wypadek kolejowy.

STRASSBURG, 8 paźdz. — Pociąg osobowy najechał na pociąg lokalny w Karlsthor, przedmieściu Heidelbergu. Dziesięciu pasażerów zostało zabitych, a ośmdziesięciu poranionych.

* * *

Dwieście osób utonęło.

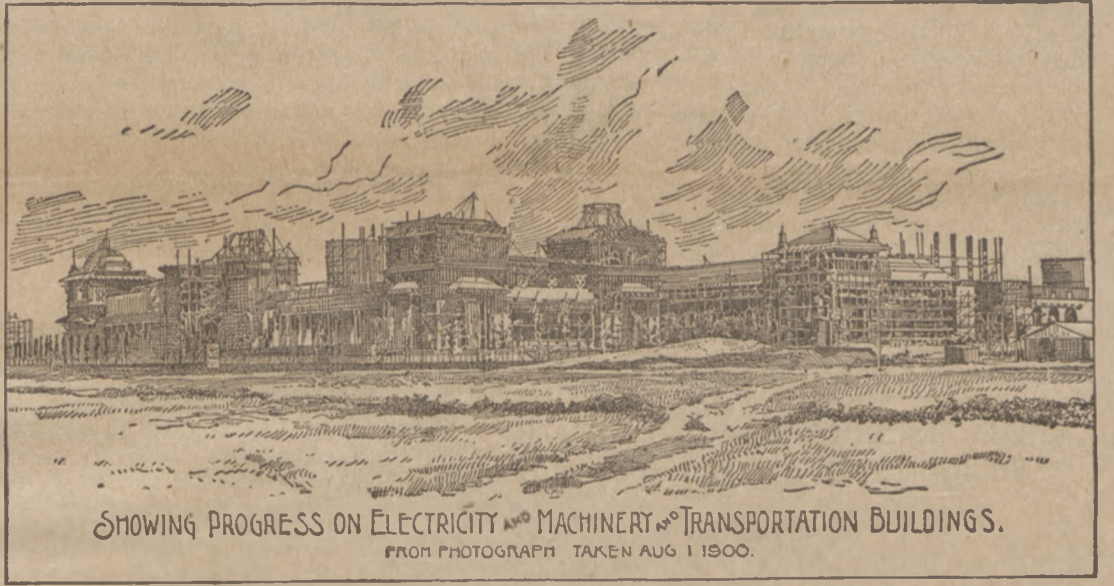
MOSKWA, 9 października. — Z Piraens telegrafują, że na parowcu pocztowym Charkich eksplodowały kotły parowe, wskutek czego parowiec wraz z dwustu pasażerami zatonął.

* * *

Zaburzenia na Porto Rico.

SAN JUAN, 6 października. — W Guayomo przyszło do zaburzeń i bójki między federalistami a republikanami. Bójkę rozpoczął pewien federalista, który zastrzelił pewnego republikanina. Później na ulicach zebrały się gromady przeciwników i wywiązała się z tego walka, trwająca prawie całą noc. Padło trupem trzech mężczyzn, jedna kobieta, a prócz tego dwadzieścia innych osób zostało poranionych niebezpiecznie.

Nie jest to koniec zaburzeniom, bo zwolennicy obu partyi zbroją się i maszerują po ulicach. Przyjść może jeszcze do wielkiego rozlewu krwi.



Widok obecnego stanu budynków elektryczności na wystawie w Buffalo, 1901 roku.

* * *

Zamordowani przez krajowców.

VANCOUVER, B. C., 5 października. — Parowiec Miowera, który przybył tutaj wczoraj z południowych mórz, przywiózł wiadomość, że kapitan Robert Lyne, dwóch oficerów i załoga składająca się z trzech białych i piętnastu krajowców zostali wymordowani na wyspach Los Negros. Okręt rozbił się na rafach koralowych w pobliżu wysp.

Pięciu ludzi z owego okrętu zdołało uciec w góry Tasmańskie, lecz tam utracili życie. Należeli oni do naukowej wyprawy z Melbourne.

* * *

Afganistan gotowy do wojny.

PETERSBURG, 5 paźdz. — W całym Afganistanie czynione są z pośpiechem tajne przygotowania, zdaje się na wojnę przeciw Wielkiej Brytanii. Rosya koncentruje znaczne wojska w Turkestanie.

* * *

Parowiec Deutschland osiadł na mieliźnie.

HAMBURG, 6 października. — Parowiec "Deutschland," należący do hambursko-amerykańskiej linii, który dzisiaj wyruszył w drogę do New Yorku, osiadł na mieliźnie przy Pogansund niedaleko wybrzeży Oldenburga. Na parowcu Deutschland znajdowało się 1100 pasażerów, a w Southampton przybyć miało 400 więcej. Uszkodzenia podobno okręt nie doznał żadnego.

Z WYSPY KUBY.

WASHINGTON, D. C., 5 października. — Ministeryum wojny ogłosiło sprawozdanie z transakcyj w hawańskim domu celnym za rok zeszły. Według tego sprawozdania na wyspę Kubę emigrują gromadnie Hiszpanie, w porcie Hawana np. wylądowało 1,960 pasażerów, przybyłych ze Stanów Zjed. z Hiszpanii i innych krajów, a wyemigrowało w tymże czasie 1,609 Hiszpanów.

Z FILIPIN.

PARYŻ, 5 października. Agoncillo, reprezentant Aguinaldy ogłasza, iż odebrał depeszę, że w tych dniach stoczoną została pod San Juan bitwa Filipińczyków z Amerykanami, w której ostatni stracili 180 zabitych, Filipińczycy zaś tylko 20. W Santa Cruz, garnizon amerykański, liczący 52 żołnierzy poddał się Filipińczykom. W Pasig i Paranaque trwają ciągle bitwy.

Zaburzenia w Chinach.

LONDYN, 4 października. — Dr. Morrison w Pekinie protestuje bardzo przeciw bezczynności wojsk mocarstw, zajmujących obecnie Pekin. W telegramach swych wzywa on stale wszystkich urzędników wojskowych do wspólnej akcyi i staje po stronie Niemców, które żądają najpierw ukarania przewódców bokserów, a następnie dopiero przystąpienia do traktowania o zawarcie pokoju. Z Tien-tsin donoszą, że jeneral Chaffe oraz rosyjski jeneral zawiadomili hrabiego von Waldersee o wycofaniu swych wojsk z Pekinu.

WASHINGTON, D. C., 4 października. — Na firmamencie dyplomatycznym ukazały się znaki, które przyczynią się do położenia końca morderstwom i napadom na ziemi chińskiej. Zawdzięczać to wszystko należy nocie cesarza niemieckiego, który oświadczył, że cesarz chiński będzie zupełnie bezpieczny, jeżeli wróci do Pekinu pod eskortą wojska zostającego pod dowództwem hrabiego von Waldersee. Cesarz chiński zgadza się na to i gdy wróci do Pekinu, rozpoczną się układy pokojowe.

Książę Tuan i inni dowódcy bokserów starają się ponownie wzniecić powstanie z powodu niedawnego rozkazu cesarskiego, wskutek którego będą zdegradowani i stawieni przed sąd wojenny, gdzie ich czeka surowa kara.

PETERSBURG, 4 paźdz. — Rosyjski sztab generalny otrzymał depeszę, w której znajduje się raport o operacyach wojskowych na północ od Niu Czang, a mianowicie, że dywizya generała Fleishera składająca się z 6000 ludzi i znacznej liczby armat stoczyła z Chińczykami na obszernych stepach pokrytych bujną trawą zaciętą walkę. Padło w niej dwóch oficerów i 18 żołnierzy rosyjskich.

W tymże samym raporcie jest doniesienie, że pułkownik Atamanow, badający na czele paruset kozaków okolicę, natknął się na 14,000 regularną armię chińską, ale wobec przewagi liczebnej zręcznie wycofał się nie rozpoczynając walki.

BERLIN, 4 października. — Gazety jednogłośnym chórem chwalą odpowiedź jaką dał Wilhelm cesarzowi chińskiemu. Odpowiedź ta, według wyrażenia się jednej z gazet, będzie mostem, po którym bezpiecznie przejść mogą ze swymi pretensyami do Chin inne mocarstwa.

HONOLULU, 5 października. — Członkowie chińskich stowarzyszeń postępowych odbierają z polud. Chin wiadomości o uformowaniu się nowej organizacyi anty-rządowej. Powstała ona w Maco, osadzie portugalskiej, a ma na celu usunąć od rządu cesarzową wdowę.

TIEN TSIN, 4 paźdz. — Li Hung Czang miał wczoraj dłuższą rozmowę z rosyjskim posłem de Giers. W rozmowie oświadczył, że jutro wyjeżdża do Pekinu. W mieście spokój. W podróży do Pekinu towarzyszyć będzie Li Hung Czangowi jego własna gwardya przyboczna, rosyjski admirał i parę oddziałów rosyjskiej jazdy.

Chińczycy tutejsi ugruntowali się w przekonaniu, że Rosya i Niemcy porozumiały się ze sobą, i że Rosya ma zamiar zabrać wszystkie te ziemie chińskie, które się rozciągają na północ od chińskiego muru, a Niemcy prowincye Chi Li i Shan Tung.

LONDYN, 6 października. — Telegram z Petersburga do "Times" donosi: "Admirał Aleksjew telegrafuje pod datą 1 października, że admirał Skrzydłow opuścił Taku na rosyjskim okręcie wojennym Petropawtowsk do Szan-Hai Kwan. Towarzyszy mu krążownik Rurik. Tego samego dnia kanonierka Korietz i kilka torpedowców opuściły Port Arthur, udając się do tej samej miejscowości.

"Donoszą, że flota chińska w pobliżu Formozy starała się rozpocząć bitwę z krążownikiem Rurik, ale kapitan tegoż widząc, żeby nie dał rady całej flocie, zdołał umknąć tak, że strzały nie dosięgały okrętu.

"Według wszelkiego prawdopodobieństwa eskadra flot zjednoczonych uda się tamże i albo zmusi flotę chińską do poddania się, albo ją zniszczy.

"W Szuchuan ponowiły się zaburzenia."

MOSKWA, 8 października. — Z Olgi w rosyjskiej Mandżuryi nadchodzi wiadomość, że 3000 Mongołów sformowało się w trzy oddziały, które mają stawić opór pochodowi Rosyan na Kalgan.

LONDYN, 8 października. — Z Tientsin donoszą do Standard:

"Niemiecka kolumna wojsk starła się z 8000 Chińczyków, uważanych za bokserów, kilka mil na południe od Tientsin. Niemcy zostali wstrzymani w pochodzie, poczem musieli się cofnąć do Tientsin.

"Przypuszczają, że Chińczycy ci nie są bokserami, ale Li-Hung-Czanga weteranami, którym rozkazano pilnować tamże, aby cudzoziemcy nie utrudniali podróży Li-Hung-Czangowi."

Korespondent ze Szangaj donosi, że wszystkie wojska zjednoczone tamże się znajdujące trzymane są w pogotowiu, aby odeprzeć atak owych 8000 Chińczyków, posuwających się wzdłuż kanału.

PEKIN, 8 października. — W odpowiedzi na memoryał Li-Hung Czanga do cesarzowej wdowy ogłoszony został edykt w imieniu cesarza. Edykt ten winę za zaburzenia kładzie na pewnych książętach i ministrach, a nawet obwinia samego cesarza, iż słuchał rady tychże.

Edykt rozkazuje, aby książęta Tuan i Czung zostali pozbawieni wszelkich godności i rang jakie dotąd zajmowali i z kilkoma innymi oddani być mają przed sąd, który o karze ma zadecydować. Edykt nikogo nie skazuje na ścięcie.

Edykt ten ogłoszony został zapewne dlatego, aby wymiarkować usposobienie dworów europejskich. Jeżeli nań przystaną, natenczas zdegradowa-

Dokończenie na stronicy 4-tej.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 50/100	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	41 40/100	25c
RUBEL— do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem .	52 85/100	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . .	18 68/100	15c
GULDEN—do Holandyi	42½	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 95/100	25c
LIRA—do Włoch	18 62/100	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Październik.

11 C. Emilii, Gereona z tow.
12 P. Maksymiliana b., Walburgi.
13 S. Edwarda króla, Eulogiusza.
14 N. Fortunata, Kaliksta p.
15 P. Jadwigi wdowy.
16 W. Teresy p., Aurelii.
17 Śr. Joela, Antymusa, Wiktora.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Warszawa. — 252 nagród na wystawie dostało się Polakom przeważnie z Królestwa Polskiego, a w liczbie tej sporo pierwszorzędnych w postaci medali złotych.

Tramwaje elektryczne w Wilnie. Sprawa zaprowadzenia tramwajów elektrycznych w Wilnie jest na dobrej drodze. Koszt obliczono na 800,000 rubli. Ogólna długość trzech linij wynosić będzie 2,200 sążni. Fundusz na ten cel ma się utworzyć za pomocą wypuszczenia obligacyj miejskich. Z eksploatacyi tramwajów elektrycznych miasto pozyska dochód około 10½ od wyłożonego na ich urządzenie kapitału.

Warszawa. Język polski na kolejach żelaznych Królestwa Polskiego znów ma być przywróconym. Istniał on dawniej ale haniebna gospodarka satrapy Hurki z wypoliczkowanym przez zacnego Rosyanina Apuchtinem usunęła go w imię "cywilizacyi" bo i Moskale za przykładem Niemców zaczynają niedomagać u nas na chorobę t. zw. kulturną. Śmieszna pretensya, tak tu, jak tam! Nas chcą cywilizować — gdy niedawno w Krakowie przy obchodzie pięćsetletniej rocznicy istnienia uniwersytetu Jagiellońskiego uczeni a zacni profesorowie Niemcy wyrażali uznanie dla kultury czysto polskiej!

Mocą nowego rozporządzenia księcia Imeretyńskiego zarząd kolei wydał rozporządzenie, iż ogłoszenia przy torach mają brzmieć w obu językach, nietylko w rosyjskim ale i w polskim.

Na czem się ci haniebni obrusiciele przez lat wiele silili, to teraz jednym zamachem upada, a naturalnie wściekłość ich porywa — bo obaj jeszcze żyją — że ich usiłowania idą na marne.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Poznań. P. Maksymilian Woszczyński, ślusarz, zgłosił w urzędzie stanu cywilnego urodziny swego synka, a jako imiona dziecka podał "Wojciech Władysław." Odnośny urzędnik nie chciał ich jednak zapisać w rejestrze, wywodząc, iż imiona te winien p. W. podać w języku niemieckim. P. Woszczyński jednak nie ustąpił i dochodząc swego słusznego prawa, zwrócił się z zażaleniem do prezydenta izby cywilnej berlińskiego sądu ziemiańskiego, który to sąd też korzystny dla niego wydał wyrok.

W uchwale powiedziano, iż wybór imion dziecka przysługuje ojcu tegoż i tenże tylko tyle co do niego jest ograniczonym, iż nieprzystojne albo rażące imiona są wykluczone, iż zameldowanie przez załącego się do zapisania imiona jego syna "Wojciech i Władysław" nie dają powodu do żadnej wątpliwości, iż konieczność prowadzenia rejestrów w języku niemieckim nie wyklucza wyboru imion w obcym języku, ponieważ poświadczenie, iż takie imię zostało nadanem dzieje się zawsze w języku niemieckim, wzywa się królewski urząd stanu cywilnego XII b w Berlinie, aby zameldowane przez załącego się do zapisania imiona "Wojciech Władysław" syna jego w dniu 19 kwietnia 1899 urodzonego, w rejestrze narodzin zapisał.

Poznań. W środę po południu w Jeżycach przy narożniku ulic cesarza Wilhelma i Pólnej bawiła się gromadka dzieci pudełkami od papierosów i kawałkami koksu, znalezionemi na pobliskiem polu. Przedmioty te miały dziewczęta we fartuszkach. Nagle zbliżył się do nich policyant, a chwyciwszy 12-letnią Stefanią Łukowską za włosy, targał ją, pytając kilka razy: "Co ukradłaś?" Gdy dziewczynka, płacząc, zapewniała, że nic nie ukradła, wyjął policyant z kieszeni powróz i chciał ją związać. Na krzyk Łukowskiej przybył mieszkający opodal ojciec jej, mistrz stolarski i zapytał policyanta: "Panie wachmistrzu, co zrobiła moja córka, że tak nielitościwie z nią się obchodzisz?" na te słowa policyant puścił dziewczynkę, a rzucił się na Łukowskiego i uderzył go pięścią w głowę. Gdy Łukowski rzekł: "Cóż pan czynisz, wypraszam sobie takie traktowanie", policyant dobył pałasza i chciał nim Łukowskiego pchnąć w brzuch. Ten jednak zdołał w sam czas odepchnąć pałasz, kalecząc sobie lewą rękę. Policyant rzucił się po raz drugi na Łukowskiego i przebił mu na wylot muszkuły u prawej ręki. Krew trysnęła strumieniem, a Ł. upadł na ziemię. Spostrzegli to pracujący w pobliżu na budowli robotnicy i pospieszyli poranionemu z pomocą. Policyant powitał robotników słowy: "Przeklęte polskie psy, musicie zdechnąć, jak bokserzy w Chinach. Trzeba was wytępić!" Naturalnie robotnicy nie pozostali dłużnymi odpowiedzi i zapłacili sowicie policyantowi, związali go i chcieli zawieźć do biura komisarskiego. Rozbestwiony policyant zeskoczył jednak z wozu, wpadł do najbliższego domu i ztamtąd napadał na robotników. Związano go ponownie i posłano po komisarza, który też niebawem przyszedł z kilku policyantami, kazał napastnika "rozbroić", zdarł mu odznaki i zarządził aresztowanie. Przywołany dr. Kożuszkiewicz opatrzył Łukowskiego, którego stan jest groźny."

Poznań. — Rozwój prasy polskiej pod zaborem niemieckim jest obecnie ogromny, w ciągu kilkunastu lat ostatnich bowiem powstał cały szereg pism nowych i tanich, przeznaczonych wyłącznie dla ludu. Obecnie wychodzi pod zaborem niemieckim 28 pism polskich codziennych i tygodniowych treści przeważnie politycznej.

Najwięcej prenumeratorów posiada wychodzący w Poznaniu tygodnik treści religijnej i polityczno - informacyjnej "Przewodnik Katolicki", a mianowicie 45,000. Następuje ludowe pismo szlązkie "Katolik", który wraz z "Dziennikiem szlązkim" posiada conajmniej 22,000 prenumeratorów. Trzecie miejsce, z 13 tysiącami prenumeratorów, zajmuje "Praca", wychodzący w Poznaniu tygodnik radykalny pod względem politycznym, a posiadający oprócz tego dobre informacye ekonomiczne. Tyleż czytelników ma, według zapewnień redakcyi, demokratyczne pisemko zachodnio-pruskie "Gazeta Grudziądzka." Zdaniem obeznanych ze stosunkami posiada ono jednak tylko 6,000 prenumeratorów. Konserwatywna ludowa "Gazeta Gdańska" ma ich 6,000; tyleż skrajnie demokratyczny i antysemicki "Postęp" poznański; ludowy dzienniczek poznański z odcieniem konserwatywnym, "Wielkopolanin" 8,000; wychodzący w Bochum (Westfalii) "Wiarus polski" około 5 000; konserwatywny ludowy "Dziennik kujawski" w Inowrocławiu 4 000; narodowy "Goniec Wielkopolski" w Poznaniu 3,000; socyalistyczna "Gazeta Robotnicza" w Berlinie najwyżej 3 000; Poznański "Orędownik", kierujący organ demokratyczny, 2 500; demokratyczna "Gazeta Toruńska" wraz z "Codzienną" 2,000; konserwatywny "Dziennik Poznański", organ szlachty i inteligencyi, 2,200; konserwatywny ludowy "Lech" gnieźnieński" około 1,500; wychodzące na Szlązku "Nowiny Raciborskie" i "Gazeta Opolska", obie demokratyczne, razem 3,000; demokratyczny "Dziennik Berliński" 1,000; "Pielgrzym" konserwatywny 1,000; "Gazeta Olsztyńska" i protestancka "Gazeta Ludowa" wydawana w Ełku dla ludu mazurskiego, razem 1,500; małe gazetki prowincyonalne "Ostrawska", "Kościańska", "Bydgoska" i "Pałuczanin" razem 2,500; klerykalny "Kuryer poznański" 800. Znaczna liczba z pism wymienionych dodaje bezpłatnie tygodniki treści bądź to religijnej, bądź pouczającej lub zawodowej. Ogółem pisma polskie w Prusach posiadają mniej więcej 150,000 prenumeratorów na 3 miliony ludności. Wypada więc jeden egzemplarz na 20 osób. Wydawnictwa perjodyczne treści wyłącznie religijnej, naukowej lub beletrystycznej, oraz pisma poświęcone rolnictwu i jego gałęziom, posiadają oprócz tego około 10,000 prenumeratorów. Pism ilustrowanych warszawskich rozchodzi się w Księstwie Poznańskiem blisko 2,000. Najwięcej czytelników posiadają "Bluszcz", "Biesiada literacka", oraz "Tygodnik Ilustrowany."

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Gniewkowo. — Straszną śmiercią zginęła w Magdalenowie młoda jeszcze, bo dopiero 25 lat licząca żona Schultza. Wpadła ona przy nabieraniu wody w studnię i nie mogąc nawet o pomoc wołać, gdyż głową utkwiła na dnie studni. Gdy Schultz wrócił do domu, wydobył ze studni już trupa.

Kartuzy. Borzestowo liczy na 94 mieszkańców 3 Niemców i 1 żyda. Otóż 5go b. m. obrano sołtysem żyda. Dlaczego właśnie żyda?...

Kara za naukę polską. Panu Bernardowi Zakrzewskiemu w Gruczcie, który ma księgarnię i handel cygar, zakazał landrat powiatu świeckiego pod karą 100 marek lub tygodnia więzienia uczenia dzieci po polsku. Pan Zakrzewski uczył dwoje dzieci za darmo czytać i pisać po polsku.

Toruń. Jak donosi "Gaz. Tor.", roznoszą katolicy niemieccy, na których czele stanęli dwaj panowie Tilkowie, dwaj panowie Grosserowie i p. Kriewes, petycyą do podpisania o pomnożenie kazań niemieckich w kościołach św. Jana i św. Jakóba. Podobno już i niejeden Polak podpisał ową petycyą z obawy, że odmowa naraziła by go na nieprzyjemności lub straty materyalne. Wspomniana gazeta zwraca na to uwagę, że na 900 do 1000 Niemców katolików wygłasza się rocznie w Toruniu aż 110 kazań niemieckich, a dla 16,000 Polaków 170 kazań polskich, tak iż jedno kazanie niemieckie przypada na 9 Niemców, a jedno kazanie polskie na 94 Polaków; a więc Niemcy katolicy mają stosunkowo 10 razy więcej kazań niż Polacy.

Chełmno. † Dnia 11 września zmarł po dłuższych cierpieniach X. Teofil Borzyszkowski, proboszcz w Lidzbarku, w 60 roku życia a 37 kapłaństwa.

Nieboszczyk urodził się w Mściszewicach pod Kościerzyną. Gimnazyum odwiedzał w Chojnicach od r. 1851 do 1860. Otrzymawszy świadectwo dojrzałości, przez dwa lata od 1860 do 62 odbywał studya filozoficzne i teologiczne w Monasterze. Wstąpiwszy do seminaryum duchownego w Pelplinie 1go października 1864 r., wyświęcony został na kapłana 12 marca 1864.

Z pod Sępolna piszą do "Gazety Gdańskiej: Parafia sępolska była zawsze czysto polską, kazań niemieckich nie bywało, potem było raz miesięcznie niemieckie nabożeństwo, teraz, gdy przybył ks. Schwanitz, odprawia już co trzecie nabożeństwo niemieckie, są też publikacye niemieckie przy polskiem nabożeństwie. Dzieci do pierwszych Sakramentów św. przygotowywane są po niemiecku; w dzień przystępowania do pierwszej Komunii św. od kilku lat przemowy polskiej nie było. Ks. prob. Schwanitz nie uznał też nowo wybranego dozoru kościelnego, pod pozorem, że dwaj obrani są zastępcami parafii, dla tego dwóch urzędów nie mogą piastować.

SZLĄSK PRUSKI.

— Burowiec. — Nieszczęście spotkało Jana Neumana. Gdy z żoną poszli do pracy, zostawiwszy ośmioletnią córeczkę w domu przy drobnych dzieciach, owa dziewczynka chciała ogień zapalić w piecu. Gdy dolewała naftę dla prędszego zapalenia, zbliżyła się do ognia z bańką, która eksplodowała. Zaraz się zapaliły szaty na dziewczynce. Gdy to dwoje młodszych dzieci spostrzegło, pobiegło z nich jedno do kuchni i zamknęło się, drugie wlazło za komodę. Dziewczynka latała po izbie cała płonąca ogniem i krzyczała okropnie. Słysząc to gospodarz, wlazł oknem i ugasił płomienie na dziewczynce. W tej chwili i p. doktor Olszewski, przechodząc koło domu, pospieszył z pomocą.

Bytom. Polska mowa i polski śpiew niekatolickiego masońskiego raciborskiego "Ancajgra" i jego zwolenników już tak rażą, że najchętniejby wydali zakaz mówienia i śpiewania po polsku, gdyby mieli taką moc.

Z niebywałą, wprost śmieszną gwałtownością uderza jakiś korespondent w "Ancajgrze" na kilkudziesięciu Polaków, którzy w restauracyi Langnera w Kędzierzynie się zeszli na piwo i pogadankę, przyczem śpiewali.

Z oburzeniem pisze ten pan, jako jeden z gości, którzy siedzieli w drugim pokoju owej restauracyi w Kędzierzynie, iż czekali choćby na jedno niemieckie słowo, na niemiecką pieśń.

Ale się tego biedacy nie doczekali, natomiast zabrzmiała polska pieśń narodowa — o zgrozo!

Czy się owym słuchaczom trochę zimno zrobiło — czy może im się przypomniało, że bawią na polskiej ziemi górnoszlązkiej, której powinni być wdzięczni za to, że ich żywi, że im chleb daje — o tem ów Niemiec nie pisze.

Być może, że dotychczas sobie owi słuchacze tego nie uprzytomnili, że Szlązk — to ziemia polska, Stara Polska.

A przecież tak jest, więc śmieszną jest ich złość i zaciekłość "Ancajgra", że ludzie mający porządny surdut na sobie, mówią i śpiewają w Kędzierzynie na Górnym Szlązku po polsku.

Czy mieli po chińsku mówić i śpiewać, choć są Polakami?

Przedewszystkiem gniewa się "Ancajger", jego korespondent i 6 jego towarzyszy o to, że większa część mówiących i śpiewających w Kędzierzynie po polsku — to mieli być księża, a ci też mieli kierować całą sprawą. Nie pytając się wiele o dowody, uderza na tych księży i żali się, że nie popierają niemczyzny, ale ludziom stojącym za oknem i słuchającym śpiewu taki przykład dali.

Śmieszne są rzeczywiście te żale! "Ancajger" żąda, aby każdy ksiądz był germanizatorem, żeby nawet przy piwie i pogadance germanizował, a może nawet piwem nakłaniał słuchaczy za oknem do germanizacyi w ten sposób, że piwa kupi tym, którzyby mówili do niego po niemiecku, choć ich językiem ojczystym jest język polski.

STRASZENIE DZIECI.

W domach, w których rodzice mniej czujną zwracają uwagę na wychowanie dzieci, ulubionym środkiem, mającym je powstrzymać od niegrzeczności i swawoli, jest "strach." Straszą więc sługi i bony dzieci na różny sposób: kominiarz, dziad, cygan, a nawet złe duchy występują tutaj przy każdej sposobności, działając silnie szczególniej na dzieci nerwowe. Szkodliwość takiego środka jest stwierdzona oddawna i potępiona przez pedagogów, pomimo to w życiu praktycznem odbywa się ciągle straszenie dzieci. Słusznie więc zwraca na tę niewłaściwość uwagę rodziców warszawskich "Ziarno" przytaczając, że pewien lekarz specyalista stwierdził, że w ciągu trzech lat, aż 130 wypadków chorób nerwowych u dziewcząt spowodowanych było straszeniem duchami. Rodzice więc powinni zwrócić na to uwagę i stanowczo zabronić używania takiego środka w stosunku do dzieci. Obecnie już i tak wielka liczba chorób, mająca swe źródła w rozstroju i niedomaganiu systemu nerwowego, wymaga koniecznie przeciwdziałania i wzmocnienia nerwów, należy więc usuwać to, co do rozstroju nerwowego łatwo się przyczynia, a więc i działanie na imaginacyę dziecka w sposób nieodpowiedni.

MROKIEM.

Szarą godziną, cichym mrokiem,
Od pól dalekich i od boru,
Powietrzem wolnem, a szerokiem,
Płynie powoli pieśń wieczoru.

Płynie po rosie, z echem leci,
Na serce smutkiem ciężkim pada,
Łzą brylantową w oku świeci,
Na progu chaty — smętna — siada...

Niby to pieści i kołysze,
Duszę oplącze i omota,
Aż zasłuchane w nocną ciszę
Serce zabierze ci tęsknota...

Kędyś nad pola, nad zagony
Płynie i płynie pieśń — tęsknica,
Z sobą w dalekie niesie strony
Skradzione serce — czarownica.

Marya Markowska.

Przy kupnie z ogłoszeń.

— Dziwna rzecz, dla czego te meble takie drogie, chociaż słabe!

— Skąd pan wie, że słabe?

— Przecież napisano wyraźnie w ogłoszeniu: "meble do sprzedania z powodu słabości".

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

NOWE PREMIE.

Oprócz książek podanych w poprzednich numerach gazety, wydajemy na premię w cenie $1.00 Książki do Nabożeństwa sprowadzone w tych dniach z Europy. Do każdej premii trzeba dołączyć 10 centów na przesyłkę.

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla obojga płci). 3½x5 W mocnej oprawie, ze złoc. tytul., czerwone brzegi (dawniej 85c) teraz 35c

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla obojga płci.) 7² 11 sk. W mocnej oprawie ze złoconymi brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 (Wydanie dla obojga płci) z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie (dawniej $1.50) teraz 60c

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 45k (Wydanie dla obojga płci), oprawne ślicznie w aksamit z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute i z srebną klamerką złocone brzegi, cena $1.00

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Wydanie dla obojga płci.(No. 30b)Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złotym krzyżem i złoconymi brzegami. Cena $1.00

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór Modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 39 (Wydanie dla obojga płci), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 40 (Wydanie dla obojga płci) oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi (dawniej $4.00) teraz $1.60

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (No. 20), oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi z srebra i złoconemi brzegami Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.75

BĄDŹ WOLA TWOJA (wydanie warszawskie, osobne dla mężczyzn i osobne dla niewiast) . . $3.00 i $3.50

BOG MOJA NADZIEJA po dolarów 5, 8 i 12.

BOG Z TOBĄ. — Książeczka do nabożeństwa dla Katolików. Za pozwoleniem Zwierzchności duchownej. Format (2½x3½). Oprowne ozdobnie w imitatacyę skórki z złoconym tytulikiem. Cena 10c

BŁOGOSŁAWMY PANU.— Zbiór Nabożeństw Katolickich. oprawna w aksamit, z wyrobami metalowemi, okuta i ze zamkiem . . . 1.00

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (7² 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen ze złoconymi brzegami. Cena 20c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 89.) Oprawne biało w imitacyę kości słoniowej z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 45c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 90.) Oprawna biało w imitacyę z kości słoniowej z wyciskanymi wyrobami z perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. — Cena 60c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 30b.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 80c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾. (No. 45k.) Oprawna ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, okuta, z zamkiem i z trzema medalikami. Cena 85c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 92.) Oprawne biało, w imitacyę z kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złot. krzyżem i złoc. brzegami. $1.10

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 40.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała i z klamerką. Cena $1.25

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 20.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.25

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę z kości słoniowej, z kolorowemi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.50

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format. 2½x3¾ (No. 49.) Ślicznie oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złoconymi brzegami i klamerką. W środku książki na pochewce znajduje się krzyż z perłowej macicy i figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia.— Jest to coś nowego. Cena $2.00

CHWAŁA BOŻA Zbiór Nabożeństwa Katolickiego, zawierający w sobie Nabożeństwo przy Mszy Świętej, do Spowiedzi i Komunii świętej, do Najświętszej Maryi Panny itd. itd. (6s). Oprawne ozdobnie w skitogen z klamerką i złoconymi brzegami Cena 40c

CHWAŁA BOŻA Zbiór Nabożeństwa Katolickiego, zawierający w sobie Nabożeństwo przy Mszy Świętej, do Spowiedzi i Komunii świętej, do Najświętszej Maryi Panny itd. itd. Oprawna ozdobnie w miękką skórkę, z wyciśniętym krzyżykiem, złoc. brzegami i tytulikiem, cena . . 1.00

CICHA ŁZA Książka do nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudziński. Oprawna w czarną skórkę, 40c

CICHA ŁZA Chrześciańska. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla kobiet) W mocnej oprawie ze złoconymi brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 7² 11 sk. 635 stron., (dawniej $1.00) teraz . . 40c

CICHA ŁZA. Książka do Nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudnicki, Oprawne w morrokko. . . 50c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla kobiet.) W mocnej skitogen oprawie z okuciem i klamerką, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½ x5 cali, 635 stron., (dawniej $1.50) teraz - - 60c

CICHA ŁZA. Książka do Nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudnicki, Okuta w morrokko z metalowym krzyżem, i okute i z posrebrzaną klamerką . 75c

CICHE WESTCHNIENIA.— Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 75c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronic (dawniej $2.00) teraz - 80c

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 45 k. (Wydanie dla niew.) ślicznie oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute i z srebrną klamerką, złocone brzegi, cena $1.00

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pie-

śniami łacińskiemi. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast). Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanym złotym krzyżykiem, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $3.00) teraz - - - $1.20

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 39. (Wydanie dla niewiast), opr w ne miękko w cielęcą skórkę, wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (3½x5.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami i wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) Ślicznie oprawne w najlepszy aksamit, okute, z klamerką z krzyżem z kości i pięknemi wyrobami z mosiądzu i stali, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $4.00) teraz - - - $1.60

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast). Oprawne w twardą cielęcą skórkę, z wyciskanym krzyżem i wyrobami, z srebrnemi punkcikami i klamerką złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali No.40 635 stron, (dawniej $4.00) teraz . $1.60

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko . . $1.80

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskiemi. (No. 20) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.75

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $1.00

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . . $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. Cena $1.00

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa (No. 20), oprawna w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami i wyciskami z i srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Osobne wydanie dla niewiast. Cena $4.00

DUNINA książka do nabożeństwa (No. 20.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego, osobne wydanie dla mężczyzn. Cena $4.00

DZIECIĘ DO BOGA, z dodatkiem ministrantury. (Oprawne w płótno) . . 10c

DZIENNIK albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szląskie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. . 65c

FILOTEA, droga do życia pobożnego. Napisana przez św. Franciszka Salezyusza, biskupa i księcia genewskiego, założyciela zakonu Nawiedzenia N. Panny. Przełożona na język polski podług najpoprawniejszego starego wydania, z dodatkiem zwyczajnych modlitw codziennych przez ks. A. Stabika. Oprawne w najlepsze linteum z czerwonemi brzegami. Cena $2.00

GŁOS SERCA, zbiór modłów i pieśni dla dusz pobożnych (No. 6s), oprawne w mocne skitogen, z okuciem i klamerką, złoconemi brzegami i tytulikami Cena 75c

GŁOS SERCA, zbiór modłów i pieśni dla dusz pobożnych (No. 20), oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami wyciskanemi z srebra, złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. $1.75

KWIAT NIEWINNOSCI. — Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. Cena . . 15c

MANNA DUCHOWNA albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. Cena . . . 15c

NOWY BREWIARZYK Tercyarski ułożony przez O. L. K. Oprawne ozdobnie w płótno z skórkowym grzbietem i czerwonemi brzegami, $2.25

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski. (Wielki druk) 75c

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski, okuta i ze zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZYK POLSKI Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo-obrazkiem na okładce. Cena 75c

OŁTARZYK POLSKI Okute zamkiem. Cena . . . 1.00

OŁTARZ Rzymsko-Katolicki w Modłach i Pieśniach na cześć Bogu i Najświętszej Pannie Maryi wystawiony. Rozmiar 3½x5½. 690 stronic. (No. 2s). Oprawne czarno w ozdobną robioną skórkę, z wyzłacanymi brzegami i tytulikami. Cena 75c

OŁTARZ Rzymsko-Katolicki w Modłach i Pieśniach na cześć Bogu i Najświętszej Pannie Maryi wystawiony. Rozmiar 3½x5½. 690 stronic. (No. 6s). Oprawne w ozdobną robioną skórkę z wyzłacanymi brzegami i tytulikami, okute i z zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt. czerwone brzegi 3½x5 (dawniej 85) teraz 35c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5cali, No. 7 11sk 635 stronic, (dawniej $1.00) teraz 40c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie 3½x5 3½x5 (dawniej $1.50) teraz 60c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. No 39 3½x5 (Wydanie dla mężczyzn), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złotymi brzegami, cena $1.25

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). No. 40. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi format 3½x5 (dawniej $4.00) teraz $1.60

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 20) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.75

OŁTARZYK ZŁOTY Zbiór Nabożeństw i Pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). Z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. Oprawa z kości słoniowej z wyrobami z stali i mosiądzu, z klamerką i złoconemi brzegami, format 3½x5 Cena . . . 2.25

PANIE ZOSTAN Z NAMI, Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obrazkiem na okładce 50c

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Ta sama, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami, i tytulikiem, cena . . 75c

PERŁY NABOŻENSTWA.— Modlitwy św. Alfonsa wyjęte z aprobowanej przez zwierzchność duchowną "książki do nabożeństwa na cześć Najświętszej Panny Maryi Nieustającej Pomocy." Z dodatkiem modlitw w różnych okolicznościach życia i pieśni. (No 6s.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 75c

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 7Ilsk). Oprawne w skitogen z czerwonemi brzegami. Cena 35c

PERŁY. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskimi. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 90.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami z perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4. No. 39.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanemi wyrobami, z złoconemi tytulikami i brzegami. Cena $1.35

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych (Format 3x4.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40.) Oprawne twardo w najlepszą cielęcą skórkę, z gwoździami, z klamerką, złocone brzegi i tytuliki. Cena $1.50

PERŁY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $2.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 20.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami wyciskanemi z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $2.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 49.) Ślicznie oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złoconemi brzegami i klamerką. W środku książki na pochewce znajduje się krzyż z perłowej macicy i figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia.—Jest to coś nowego. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (7² 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami. Cena 25c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 89.) Oprawne ozdobnie biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. — Cena 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (No. 6s). Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami, okute i z zamkiem, cena - - - 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 90.) — Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30b.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena. 85c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złotym krzyżem i złoconymi brzegami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała, z klamerką. — Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 20.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jesto to coś pięknego i nowego. Cena $1.50

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.75

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 49.) Oprawne ślicznie w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami i klamerką. We środku książki, na pochewce, znajduje się krzyż z perłowej macicy z figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia, i jest to coś nowego. Cena $2.00

U STOP KRZYZA po dolarów 7.50, 9.00, 12.00 i 15.00

U STOP MARYI.—Msza św. Nowenny, Litanie i modlitwy odpustowe na cześć N. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w płótno z złoconemi brzegami i tytulikami, cena 75c

U STOP MARYI.—Msza św. Nowenny, Litanie i modlitwy odpustowe na cześć N. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w płótno z złoconemi brzegami i tytulikami, cena 80c

U STOP MARYI.—Msza św. Nowenny, Litanie i modlitwy odpustowe na cześć N. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w płótno ze złoconemi tytulikami i brzegami, cena $1.50

WIANEK MARYI, w skórce wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem . . 75c

WIANEK MARYI, w oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem okute i ze zamkiem. $1.00

WIANEK (No. 20) Oprawna w najlepszą, cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami wyciskanemi z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $2.25

WIELBIJ DUSZO MOJA PANA, po dol. 4.50, 6, 9, 12 i 15

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. W mocnej oprawie, i czerwone brzegi 20c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem pieśni w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami. 7² 11sk 3½x4. Cena 25c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni.— W mocnej oprawie i wyciskami okute i z klamerką 3½x4 (dawniej $1 00), teraz . 50c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½ cala) (No 89) Oprawna biało w imitacyą kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 50c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-katolików. No. 45k 3x4½. Z dodatkiem pieśni, oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute, z srebną klamerką i złoconymi brzegami, cena 75c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 85c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-Katolików, z dodatkiem pieśni No. 39. 3x4½. Oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena . $1.00

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem pieśni. (No. 20.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.50

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w skórce, złocone brzegi. $1.00

ZBIOREK MODLITW dla członków apostolstwa Serca Jezusowego zebrał i ułożył X. M. Mycielski, T. J. Osobne wydanie dla mężczyzn i kobiet, oprawne ozdobnie w płótno z skórkowym grzbietem i czerwonemi brzegami 75c

ZDROWAŚ MARYA, nabożeństwo dla młodego wieku i ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). $1.00

ZDROWAŚ MARYA, oprawne ozdobnie w morrokko. $1.50

W. DYNIEWICZ,

532 Noble st., Chicago, Ill.

CHOROBY Z PRZYWIĄZANIA.

Do najbrzydszych przyzwyczajeń człowieka należy posiadanie... Człowiek jest zwierzęciem przyzwyczajeń — powiada stare niemieckie przysłowie, które jednak w danych okolicznościach może posiadać poważne znaczenie. Istnieje cały szereg chorób, posiadających swe źródło w tem lub owem przyzwyczajeniu, a aczkolwiek niejedno z nich znamy jako złe i szkodliwe, to jednakowoż często jesteśmy za wygodni, za niedbali, albo też zanadto próżni i żądni użycia, aby się go pozbyć zawczasu. Niestety, często przyzwyczajenie mąci nasz wzrok krytyczny, tępi naszą naturalną wrażliwość w większym lub mniejszym stopniu i naraża na niebezpieczeństwo, o którego ogromnie nabywamy dopiero wtedy pojęcia, gdy zdrowie nasze już poważnie ucierpiało.

Przyzwyczajeń, spowodowanych pracą zawodową, naturalnie trudno się pozbyć. Ciężka walka o byt, która dziś musi być prowadzona z wytężeniem wszystkich sił, narzuca nam, niestety, za często przyzwyczajenia i nadużycia, których unikać nie można. Inaczej wyglądają te wielkie i małe nawyczki, niezależne od czynności — tych można się pozbyć po zastanowieniu się i ocenianiu niebezpieczeństwa.

Przedewszystkiem więc jedzenie i picie. Na żadnem polu nie popełnia człowiek tyle grzechów, co właśnie na polu dyety, a można by to nazwać "niesieniem sów do Aten", gdyby się chciało wszystkich tych grzeszników nawrócić na prawidłowy sposób życia. Jeden je za wiele, drugi zamało, albo nieregularnie, trzeci pije nad miarę napoje wyskokowe — i nazywa się wtedy nałogowym pijakiem; inni znowu nie wiedzą, jak mają spożywać potrawy — jedzą i piją zanadto gorące, albo piją napoje za zimne... słowem na złe przyzwyczajenia natrafiamy we wszystkich sferach bez względu na wiek.

Najczęściej powstają choroby z tego, gdy się coś zje, czego się nie znosi. Niejednej potrawy ktoś nie może strawić i ją właśnie spożywa się często... dla pobudzenia apetytu. W ten sposób można zrujnować do szczętu najzdrowsze organy trawienia. Naprawdę trudnemi do strawienia są np. surowe jaja. Z białka takiego jaja tworzy się w żołądku bryła, w którą kwas żołądkowy niesłychanie trudno przenika. Natomiast jaja na twardo, dobrze przeżute, są bardzo strawne.

Szczególnie szkodliwem jest przyzwyczajenie jadania potraw lub picia napojów za gorących. Błona śluzowa w żołądku jest bardzo czuła, a kto połknie zanadto gorący kąsek, może sobie spalić po prostu żołądek, w miejscu sparzenia powstanie wrzodzik, grożący wskutek swej złośliwości życiu. Jeżeli się już wzięło do ust zbyt gorący kąsek, to lepiej już je poparzyć sobie i cierpieć kilka dni, jak przełknąć i narazić się na ciężką chorobę.

Jeszcze więcej, niż pożywienie samo, działają szkodliwe przyprawy. Wielu ludzi używa za wiele korzeni, a jest to wielkiem złem, zwłaszcza u dzieci, które bardzo łatwo zapaść mogą na chorobę nerwową. Kto przez dłuższy czas pije za wiele, lub za silną czarną kawę, zapada na serce, kobiety wskutek nadmiernego używania kawy, dostają błednicy. Tytoń ma również swoje złe strony. Niektórzy połykają dym i zaczynają chorować na żołądek, inni wciągają dym w płuca, i dostają kataru płuc, a w najlepszym razie oskrzeli.

Mnóstwo dolegliwości sprawia także ubiór. Nakrycie głowy nie powinno być za ciepłe, gdyż inaczej sprawia ból głowy i nieraz jest przyczyną łysienia, nie powinno jednak być również za chłodne, gdyż inaczej jest przyczyną gwałtownych bólów nerwowych.

Innem złem przyzwyczajeniem jest wysiadanie z tramwajów podczas jazdy. Wielu ludzi, pomimo usilnych ostrzeżeń, skacze w tył a zwłaszcza da się to powiedzieć o kobietach. Długo nad tem myślano, dla czego się tak dzieje, aż nareszcie przekonano się, co jest tego przyczyną. Oto prawie wszystkie panie noszą paczki lub parasolki, a nawet treny w lewej ręce, mają zatem prawą rękę wolną. Przy wysiadaniu na prawo, chwytają się poręczy prawą ręką i z konieczności muszą się tak odwrócić, że stają plecami do biegu wagonu. Gdy wysiadają podczas najmniejszego biegu muszą paść na plecy.

Wielka liczba chorób powstaje wskutek trzymania zwierząt domowych, jak ptaków, kotów, psów itd. o czem zresztą już bardzo wiele pisano — tak że powtarzać nie potrzeba.

CHINSKI SALOMON.

Do pewnego mandaryna w prowincyi Honan zgłosiło się trzech chińczyków roszczących sobie pretensye do jednej i tej samej kobiety, jako do żony. Ani pierwszy drugiemu, ani drugi trzeciemu nie chciał jej odstąpić; każdy z nich twierdził, że kobieta znajdująca się w sali sądowej, jego jest żoną. Mandaryn łamał sobie głowę nad tem, co tu począć, ale nagle jakaś nowa myśl błysła mu w głowie.

— Jeżeli tak — rzecze chiński Salomon — to wiem, co uczynię. Ponieważ jeden drugiemu nie chce ustąpić i każdy z was za własną uważa ją żonę, postąpię najlepiej, jeżeli kobietę pozbawię życia.

Powiedziawszy to, sięgnął do szufladki i wydobył z niej mały jakiś flakonik z czarnym płynem nalał do szklanki wina i dodał do niego kilka kropli owej czarnej mikstury.

Po małej chwili opuściła kobieta ręce, głowa jej opadła i rozpoczęło się głośne chropotanie.

— Po godzinie dodał z powagą mandaryn — kobieta żyć nie będzie. Możecie ją zabrać.

W miejsce odpowiedzi, zabrał pierwszy swój kapelusz i opuścił salę; drugi, nie namyślając się długo, poszedł śladem pierwszego.

Ten ostatni pozostał czas pewien w postawie nieruchomej, przyglądając się z widocznem bólem serca, który z óczu jego się przebijał, nieszczęśliwej kobiecie.

— Nie — zawołał. — Byłaś mi wierną dotąd, to teraz cię nie opuszczę i zabierał się do wyniesienia konającej, lecz mandaryn, który dotąd pilnie każdy ruch pozostałego śledził, rzekł: — daj spokój. Widzę, że niewiasta twoją jest żoną lecz nie obawiaj się, bo nie otrułem ci jej. Upiła się winem, a to, co jej wlałem do kieliszka był tylko zwyczajny syrop.

UCIEKLI Z SYBERYI.

Jedną z najsensacyjniejszych ucieczek z Syberyi wykonali bracia Serkowicz — Iwan i Paweł, pochodzący z Królestwa Polskiego. Przybyli oni w tych dniach do Seattle, Wash., gdzie opowiedzieli poraz pierwszy przejście i dokonaną ucieczkę.

Według ich słów, policya rosyjska aresztowała ich przed trzema laty w Petersburgu, w chwili gdy profesor wykładał im naukę w uniwersytecie tamtejszym. W sądzie uwiadomiono ich, że oskarżeni są o tajne spiski przeciw rządowi i wyższym urzędnikom. Zażądano od nich wytłomaczenia, lecz dane przez nich zostało odrzucone. Tak więc bez przesłuchania, bez sprawy, osądzono ich i wysłano w głąb Syberyi. Tamże ulokowano ich w katorgach, gdzie przebyli lat dwa i pół.

W czasie jednak swego pobytu w katorgach obaj bracia przemyśliwali nad ucieczką. Pewnej ciemnej nocy, zabiwszy stróża, zdołali zbiedz. Przez 4 tygodnie ukrywali się w lasach, podróżując nocą. Wreszcze dobili wody, skradli w drodze czółno i w tem puścili się na otwarte morze. Po kilkudniowej tułaczce natrafili na okręt rybacki, który ich zabrał i przywiózł po niejakim czasie do Alaski. Ztamtąd przybyli w ubiegłym tygodniu do Seattle i dzisiaj znajdują się już w New Yorku.

Takiej ucieczki dokonało w r. z. 8 więźniów syberyjskich, których okręt rybacki przywiózł do San Francisco.

SUKNIE ZE SŁOMY.

W pałacu tkanin na wystawie paryskiej znajduje się od dni kilku suknia ze słomy, która budzi powszechną uwagę pań. Oczywiście współpracownik "Figara" pospieszy interwiewować wynalazcę tej najświeższej nowości krawca Schubatz'a, który pokazał mu tylko co skończone bolero z tego samego materyału. "Słoma" — objaśniał krawiec — "jest niesłychanie łatwa do odrobienia i przybiera wszelką formę, jaką chcemy jej nadać. Wszak od dawna już nosimy kapelusze słomkowe, dlaczegóżby nie można robić sukien z tego samego materyału?" Następnie pokazywał p. Schubatz dziennikarzowi cały zbiór gotowych sukien ze słomy, wykonanych według ostatnich modeli.

LUBIĘ.

Lubię dalekie, ciche gaje
I szmaragdowe głębie ich przezroczy,
Białość powiewnych brzóz, płacz ich konarów rzewny,
Strzelistych świerków szept rozwiewny,
I kwiatów tęsknie zadumane oczy.
Lubię po stokach gór kamienną piąć się ścieżką,
I wzrok wysyłać w dalekie kręgi szczytów,
Myślą przenikać ciemnie głębokich jarów,
Pić uśmiech dolin, pełnych słonecznych żarów —
I pierś wykąpać w otchłani błękitów...
Wchodzę nad górskich rzek łożyska —
Niepewna kładka pod nogą się chybocze —
U dołu drżą ciemności wodnych toni,
I z głośnym szumem fala za falą goni,
O występ skał spienioną pierś druzgoce.
Ja wzrok zatapiam w głębie skręconych wirów —
Oddech ustaje w piersi, serce bić nie zdoła —
Słucham, jak w szumie wód, z pod najpienistszej fali,
Z otwartej toni, z najgłębszej dali—
"Pójdź do mnie! Do mnie pójdź!"
— ktoś na mnie groźnie woła.
Na białe szlaki dróg, w ciche wieczorne zmierzchy
Lubię samotną iść godziną,
Myślą przed siebie gonić, zgadywać jakie kraje,
Jakie nieznane światy, odmienne rzeki, gaje
Legły przedemną — tam — w mgłę upowite siną.
Jednak — na czołach gór, czy w gaju jasnej głębi,
Czy na dalekich szlakach białych dróg —
Wiem, że mnie żaden nie spotka nowy świat,
Nie błyśnie nowy obraz, nie olśni nowy kwiat
I żaden nowy prąd nie zadrży u mych nóg.
Gdziekolwiek pójdę, na jakie skał krawędzie,
Jak cudny kraj u moich nóg nie legnie —
Toć zawsze wiem, że będzie bledszy, niższy,
Drobniejszy, słabszy, lichszy —
I mniej złocisty, niż moje o nim sny...
I wiem — gdziekolwiek słuch lub wzrok dobiegnie—
Ze wszędzie skargi jęczą,
I wszędzie płyną łzy...
A tam —? Gdy stanę już u kresu ziemskich dróg?
Cóż znajdę tam? — —
O, Królu światów, o, Stwórco mego serca!
Znowuż przedemną otworzysz kraj omamień?
Daszże i tam
Dla tęsknot moich — próżnię?
Dla głodu mego — kamień!

W. Dalecka.

Fatalne skutki jąkania się.

— Czy zastałem pannę Tremolkowską?

— Moja pani wyje... wyje...

— To nie przeszkadzam.

— Ależ chciałam powiedzieć, że moja pani wyje—chała z koncertami do miejscowości kąpielowych.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,

Publisher "Gazeta Polska",

532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00

W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $2.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

CHICAGO, 11 Października, 1900.

PRZEDHISTORYCZNE WYKOPALISKA.

Wszyscy jeszcze mamy świeżo w pamięci katastrofę w Galveston, Texas, gdzie tysiące ludzi pozbawionych zostało życia, wykopaliska jednakże odnaleziono w tejże miejscowości na krótki czas przed katastrofą pouczają nas, że okolica tamta nie po raz pierwszy tak straszną katastrofą nawiedzona została, że już przed wieloma zapewne wiekami taki sam los spotkał ówczesnych tamtejszych mieszkańców, jak w roku bieżącym.

Dowodem tej przedhistorycznej katastrofy są właśnie owe wykopaliska galvestońskie, które w roku 1901 przewiezione zostaną na wystawę wszechamerykańską w Buffalo i tamże umieszczone będą w osobnych salach gmachu etnologii.

Kości wykopane w pobliżu Galveston z głębi ziemi, spoczywać tamże musiały już od tysięcy lat. Są one pozostałością przedhistorycznej rasy, o której naturalnie nic nie wiadomo, a która jak się zdaje w bardzo wielkiej ilości zamieszkiwać musiała wybrzeża zatoki meksykańskiej. Kto byli ci ludzie, kiedy żyli, to jednak pozostałości wykazują, że zginęli oni w sposób równie niespodziany jak obecni mieszkańcy.

Nie tak to dawno temu gdy w Galveston na owo przedhistoryczne cmentarzysko natrafiono. Natrafiono zaś na nie całkiem przypadkowo. H. J. Simmons, superintendent kolei Arizona i New Mexico, przyjaciel A. L. Benedict'a, superintendenta działu etnologicznego i archeologicznego na wystawie wszechamerykańskiej, kierował robotami kolejowemi w pobliżu Clear Creek w powiecie Galveston i w czasie kopania głębszego rowu, natrafiono na kości ludzkie. Przy bliższem badaniu tych kości, okazało się, że były tam szkielety całych rodzin, a wśród tych kości wielkie paciorki z kości słoniowej i różne inne przedmioty wykonane ręką ludzką.

Pojmując wartość tego wykopaliska, poczęto szukać za podobnemi w okolicy. Geologowie powiadają, że cała tutejsza dolina była niegdyś zatoką. Simmons zatem przypominając to sobie, przyszedł do przekonania, iż kiedyś w dawnej przeszłości okolicę tę nawiedzić musiał wylew morza, topiąc tysiące i tysiące ludzi tam zamieszkałych.

Ludzie ci, jak widać nie musieli być barbarzyńcami, żyjącymi w pewnej od siebie odległości i nie mającymi stałego miejsca. Przeciwnie ilość tzkieletów znajdująca się w sakiej bliskości, wykazuje, że tamże mieszkało społeczeństwo ludzi, którzy nietylko posiadać musieli swoją cywilizacyę, ale znać się musieli na sztukach, i mieszkali w mieście, mającem swoje instytucye. Miejsce, z którego wykopaliska wydobyto nie mogło być cmentarzyskiem tylko, gdyż pozycye, w których szkielety znajdywano świadczyły, iż osoby te nie zostały pochowane po śmierci naturalnej, lecz śmierć znalazły najprawdopodobniej wskutek utonięcia, a potem przykryte zostały warstwą żwiru albo wskutek drugiej katastrofy lub też pogrzebane zostały przez pozostałych przy życiu. Niektóre z tych szkieletów znajdywano właśnie odwrócone twarzą na dół, inne twarzą do góry, a inne na boki. Były kładzione bez żadnego systemu, a co więcej nie znaleziono nigdzie pojedyńczego szkieletu. Znachodzono je po dwa, po trzy, cztery, a nawet po czternaście razem, jakby całe rodziny zeszły się na spotkanie śmierci.

Niektóre z czaszek tych przedhistorycznych ludzi są olbrzymiej wielkości, a większość ma niskie bardzo czoła. Zęby aczkolwiek dosyć starte, widocznie wskutek używania twardych pokarmów, w żadnym jednakże wypadku nie były nadpsute, podczas gdy przy wykopaliskach przedhistorycznych, ale już późniejszych Indyan zepsute zęby znajdywane były wcale często. Szkieletów tych w powiecie Galveston wykopano tysiące. Po wykopaniu były one nieco miękkie i nawodnione, lecz po dłuższem pozostaniu na powietrzu i na słońcu stały się twarde jak kamień. Nie natrafiono jednak na kości dzieci, z powodu zapewne, że musiały już dawno zgnić w ziemi.

Kości te znaleziono w pokładzie muszli, żwiru i piasku, mającej obszaru około 30 akrów, a znajdującej się pomiędzy rzeczką Clear a zatoką Galveston. Pokład ten składa się z siedmiu warstw odrębnych, każda około trzy stopy grubości. Pomiędzy każdą warstwą jest cienka 1 calowa warstewka ziemi. Warstwy te pokrywa ziemia około ośm stóp grubości, a na niej rosną gęsto olbrzymie dęby. Jest to zatem miejsce, w którem chyba nikt by nie spodziewał się znaleźć pamiątki przedhistorycznej rasy ludzi. Warstwy muszli, żwiru i piasku nie są jednakowe, niektóre bowiem zawierają większy procent to jednego to drugiego. Przeciętnie warstwy te zawierają 40 procent muszli, 40 procent żwiru i 20 procent piasku. Kości znaleziono w dwóch warstwach, a mianowicie w spodniej i w wierzchniej, czyli w głębokości około 21 stóp pod powierzchnią ziemi. Badacze starożytności tłomaczą to w różny sposób. Jedni powiadają, że okolicę ową nawiedziły dwie katastrofy wylewu, jedna od drugiej prawdopodobnie o duży kawał czasu odległa. Jak w jednej tak i w drugiej warstwie znaleziono grube na 1 do 1½ cala, a długie na dwa cale paciorki z kości słoniowej z otworem wzdłuż na sznurek.

Umieszczenie tych wykopalisk na wystawie wszechamerykańskiej będzie niewątpliwie stanowiło przedmiot ciekawości nie dla samych tylko uczonych, ale także i dla mieszkańców całych Stanów Zjednoczonych, ze względu na ową straszną tegoroczną katastrofę.

Mieszkańcy starożytnych miast Herculanum i Pompeii zginęli w jednym dniu, a miasta owe zginęły z powierzchni ziemi zalane ognistą lawą wyrzucaną z Wezuwiusza. Przez wieki nic nie wiedziano o tych miastach, aż przyszedł czas, że zalane miasta odkopano, że domy tamtejsze wraz z zabytkami sztuki i przedmiotami, wykazującemi bogatą ówczesną cywilizacyę odsłonięto dla oka uczonego i podróżnika.

I tutaj w zachodnim świecie żyli ludzie, którzy zapewne w jednym dniu, niespodzianie zginęli wskutek wylewu wody, a katastrofa ta pozostała tajemnicą aż do końca 19 stulecia.

NIE MA BEZPIECZNEGO MIEJSCA NA ZIEMI.

Gdy po katastrofie galvestońskiej rozeszła się wieść, że pozostali przy życiu mieszkańcy tamtejsi postanowili odbudować miasto, mimo iż miejscowość ta każdego czasu drugą podobną katastrofą nawiedzona być może, podniosły się głosy niedowierzania, bo ludzie jakoś nie przypuszczali, iż można życie swe w taki sposób ryzykować. Ogólny przesąd czy uprzedzenie panuje, że nierozsądnem jest budować sobie dom w miejscu przez nieszczęście nawiedzonem — że lepiej szukać miejsc bezpiecznych.

Czyż jednak mieszkańców Galvestonu można nazwać nierozsądnymi, że nie zważając na przesąd odbudowują swe miasto. Nauka i historya powiadają, że nie. Dwie te przewodnice pouczają nas, że nie ma bezpiecznego miejsca na ziemi — a na poparcie tego podają nam fakta i cyfry. Od bieguna do bieguna, wszędzie spotkać nas może jakieś nieszczęście, każde miejsce na kuli ziemskiej może być nawiedzone jakąś ogromną katastrofą. Nauka wykazuje, że każdy prawie zakątek na kuli ziemskiej w pewnym okresie czasu nawiedzony był już to powodzią, już to ogniem lub lodowcami, to znowu zakryty został wybuchami wulkanicznemi albo gwałtownem trzęsieniem ziemi, a przy każdej takiej katastrofie nie mogło obejść się bez utraty życia ludzkiego.

Na kuli ziemskiej znajdują się miasta olbrzymie, które kiedyś były zniszczone po kilkakroć i po kilkakroć odbudowane. Są także miasta, które nie były dotknięte nieszczęściem żadnem, ale które jednak nie są wolne od katastrofy, która je kiedyś nawiedzić może. Są także miasta zbudowane wprost na wulkanach, i lada chwilę narażone na zniszczenie.

Takiem jest miasto Quito w Ekwadorze. W mieście tem trzęsienie ziemi daje się uczuwać codziennie. Od czasu gdy miasto zostało odkryte przez Hiszpanów nie było ani dnia, aby nie było tamże trzęsienia ziemi. Czasami jest ono wcale nieznacznem, czasami zaś ludzie muszą opuszczać mieszkania, dlatego, że domy się walą i grzebią w gruzach tych, co nie zdołali wczas ujść niebezpieczeństwa. Bardzo wiele miast jest wystawionych na wichury i zalewy morskie jak miasto Galveston. Miasta nad brzegami mórz, osady całe w dolinach Ohio i Mississippi zbudowane są poniżej poziomu wody i mogą być zniszczone powodzią. Są miasta, którym zagraża katastrofa jaka nawiedziła miasto Johnstown w Pennsylvanii. Miasto Austin w Texas ucierpiało niedawno w podobny sposób, a Cincinnati w Ohio zagrożone jest olbrzymim stawem, znajdującym się na wschodnich wzgórzach, który w razie przerwania się wałów, zalać może kiedyś całe miasto i tysiące ludzi pozbawić życia. Podobna katastrofa grozi miastu New Orleans.

Człowiek szukający bezpiecznego miejsca na górach naraża się na niebezpieczeństwo wskutek osunięcia się ziemi, albo też stawia sobie dom na wulkanie. Co się tyczy trzęsienia ziemi, to nie było miejsca na kuli ziemskiej, gdzieby trzęsienie nie dało się uczuć. Powszechne ale błędne jest przekonanie, że tylko okolice podzwrotnikowe podlegają tego rodzaju katastrofom. Nawet zimne okolice Alaski i innych krajów podbiegunowych doznawały trzęsienia ziemi. W wieku 19 dało się uczuć kilkakrotnie trzęsienie ziemi w New Yorku, które gdyby tak zdarzyło się dzisiaj mogłoby rozsypać w gruzy wszystkie tamże znajdujące się gmachy niebotyczne i stać się przyczyną śmierci tysięcy ludzi. Trąby powietrzne mogą nawiedzić każdą miejscowość począwszy na południe od polarnych okolic, a gdzie trąba powietrzna jest niemożebną, tam może przyjść śnieżyca lub podobna katastrofa.

Nie wiadomo czy kiedyś np. ocean Atlantycki nie wsiąknie w jakąś olbrzymią otchłań, pozostawiając tysiące parowców na pastwę losu w wysuszonej dolinie oceanowej lub na górach dotychczas pod powierzchnią wody się znajdujących. Nie mamy pewności, czy pewnego wieczora np. wysokie góry nie zapadną się w głąb ziemi, i czy w miejscu tem nie powstanie jezioro. Są to wypadki nieuniknione, ale ponieważ zdarzają się w tak wielkim odstępie czasu, że ludzie ich nie pamiętają, a zatem zaczynają dziwić się, gdy wypadek się stanie.

Jest to faktem stwierdzonym, że całe wybrzeża nad Atlantykiem, począwszy od przylądka Cod do przylądka Hatteros zanurza się pod wodę po dwie stopy na sto lat. Jeżeli zatem brzegi te tak szybko zanurzają się w wodzie, to znakiem, że nie ma stałej pod niem podstawy, a któż zaręczy, czy w pewnym czasie nie dwie stopy, ale cała przestrzeń nie pogrąży się w głębokościach morskich. A wtedy coby było z New Yorkiem? Olbrzymie obszary Holandyi są już dzisiaj o wiele niżej od poziomu morza, i tylko silnym groblom zawdzięczać należy, że obszarów tych dotychczas morze nie zalało. Nauka stwierdza także fakt, że Holandya, Belgia i Dania oraz całe południowe pobrzeża Bałtyku powoli się obniżają. Cały kontynent Atlantis zniknął pod wodą — dlaczegożby inne kontynenty taki los nie miał spotkać?

Są jednakże miejsca na ziemi, które się podnoszą. Blisko połowa wysp na oceanie Spokojnym stale się wznosi ponad poziom morza. Tak np. Zachodnie Indye, zachodnie wybrzeża polud. Ameryki i Spicbergów. Całe gromady wysp japońskich wyłoniły się z wody, niby Afrodyte, w bardzo krótkim czasie.

Czy ziemia jest masą stałą? Chłopiec szkolny patrząc nam w oczy, powie zapewne, iż ziemia jest ciałem stałem z wnętrzem roztopionem i skorupą naokoło tegoż. Uczeni nie wierzą w taki sposób. Bardzo wielu wierzy tak jak ów chłopiec, ale bardzo mało jest takich, którzyby się w zupełności pisali na tę teoryę. Teraz coraz więcej wiary znajduje teorya, że wnętrze ziemi jest puste, a skorupa tylko gruba, przypuśćmy na tysiąc mil ang. tworzy kulę ziemską. Ziemia wewnątrz pusta najlepiej tłomaczy przypływy morza, trzęsienia ziemi i wulkany. Człowiek dotarł tylko do głębokości 6,000 stóp do wnętrza ziemi i nic nie wie o tem, jaki jest środek naszego globu.

A chociażby ziemia sama nie groziła niebezpieczeństwami, to w przestrzeni są tysiące aerolitów, które spadając na ziemię, mogą zburzyć gdzieś dom, a w nim pozbawić ludzi życia. Może zdarzyć się oberwanie chmury lub pioruny, to wreszcie straszna jakaś zaraza, tak, że nie ma na kuli ziemskiej bezpiecznego miejsca.

Wymienimy zaraz kilkanaście z ważniejszych katastrof, które nawiedziły kulę ziemską. I tak d. 1 listopada 1755 trzęsienie ziemi nawiedziło miasto Lizbonę. Część miasta zapadła się na głębokość 600 stóp. Morze cofnęło się ze swemi wodami, poczem powróciło olbrzymią falą 50 stóp wysokości. W sześciu minutach zginęło 60,000 ludzi, a mimo to Lizbona istnieje i rozwija się w tem samem miejscu co dawniej. Równocześnie z katastrofą w Lizbonie powstał w Islandyi wulkan Kotluggia, a źródła w Czechach wyschły zupełnie. W tymże czasie zniszczonych zostało bardzo wiele miast w północnej Afryce. Powierzchnia dotknięta trzęsieniem była sześć razy większą jak powierzchnia Francyi. Siedmnaście dni później wyszło trzęsienie ziemi z tego samego miejsca i przeszło popod Bostonem, rujnując kilkadziesiąt domów, zabijając ryby w przystani i wyrzucając okręty na brzegi. Trzęsienie to przeszło przez stany Nowej Anglii do puszcz amerykańskich. Dziewięć godzin potem olbrzymia fala morska zalała miasto St. Martin w zachodnich Indyach. Gdyby wówczas New York, gdzie stoi stał jak dzisiaj, historya trzęsienia mogłaby być daleko dłuższą.

W r. 1811 trzystamilowy obszar ziemi, w okolicy New Madrid, Mo. trząsł się ustawicznie przez kilka miesięcy. Jeziora się tworzyły i znikały. Powstawały błotniste geyzery i znowu znikały. Zaburzenia te ustały nagle w chwili wielkiego trzęsienia ziemi d. 26 marca 1812, które zrujnowało miasto Caracas w Wenezueli. Dzisiaj tysiące farm kwitnących jest w dystrykcie Missouri i Caracas stoi na dawnem miejscu.

San Salvador w polud. Ameryce doznawało kołyszącego trzęsienia ziemi. Dnia 19 marca 1873 miasto to zostało zburzone ze szczętem, lecz zginęło podówczas tylko 500 ludzi, bo ludzie przewidzieli katastrofę i wyszli z miasta. Dzisiaj miasto istnieje znowu.

We Włoszech nie było podobno roku, żeby nie było trzęsienia ziemi. Zginęły tam tysiące osób. A Wezuwiusz grozi zawsze miasteczku Torre del Greco, że je spotka kiedyś los Herkulanum i Pompeii. Miasteczko Torre del Greco zostało kilkakrotnie częściowo zburzone.

W r. 1783 zginęło w Kalabryi 100,000 ludzi wskutek trzęsienia ziemi. Okolice nad morzem Śródziemnem były nieraz trzęsieniem ziemi nawiedzone. W dniu bitwy pod Actium, 31 lat przed Chr., zginęło wskutek trzęsienia 10,000 ludzi. Biblia powiada nam, że w dniu Ukrzyżowania Chrystusa ziemia się trzęsła i nastąpiła ciemność. Ten sam fenomen powtórzył się d. 22 stycznia 1835 r., gdy wulkan Conseguina w środkowej Ameryce stał się czynnym.

W Antyochii zginąć miało wskutek dwudniowego trzęsienia ziemi aż 300,000 ludzi. Dnia 20 lutego 1835 r. zniszczone zostało po raz czwarty miasto Conception w polud. Ameryce. W dwóch tygodniach naliczono tam 300 odrębnych trzęsień. W tymże czasie bałwan morski wysokości 30 stóp zalał wyspę Juan Fernandez, a na powierzchni wody 400 stóp głębokiej ukazał się ogień wychodzący z głębi. Wówczas woda w morzu zczerniała i miliony ryb zostały pozbawione życia.

Japonia i polud. Ameryka miewają tak często trzęsienie ziemi, że przestano się tam niemi poniekąd interesować. W r. 1854 olbrzymi bałwan wody powstały na wybrzeżach japońskich doszedł aż do wybrzeży amerykańskich. W r. 1856 taki bałwan wysokości 90 stóp, zniszczył miasto Caleo w Peru. Meksyk, Wschodnie Indye, Chiny, Argentyna, Hawai, Filipiny, Kalifornia były sceną często strasznych katastrof wskutek trzęsienia i wybuchu wulkanów.

A pomimo to ludzie żyją w tych okolicach nie myśląc o katastrofie. Najwięcej ludzi wcale nie zajmuje się badaniem natury, a więc i nie wiedzą o tych zdarzeniach. Inni czytali może o nich kiedyś w książkach szkolnych, lecz zapomnieli o tem z biegiem lat. Tylko prawdziwi uczeni pamiętają o tych wypadkach, ale ci nie troszczą się bardzo o bezpieczeństwo na ziemi, bo wiedzą, że miejsca zupełnie bezpiecznego nie ma nigdzie na kuli ziemskiej.

ZABURZENIA W CHINACH.

Dokończenie ze stronicy 1-szej.

ni po pewnym czasie do swych godności znowu powołani zostaną.

Powyższy edykt ogłoszony został w Tai Yuen, stolicy prowincyi Szansi, a inspirowany został zapewne przez cesarzową wdowę, która niby to żałuje za prześladowania chrześcijan.

Karom podlegać mają: Książę Czung, który ogłoszony został wodzem bokserów; książe Tuan, którego już pozbawiono urzędu i pensyi, jaką pobierał. Jego bracia książe San i Ying Nien mają być ukarani stosownie do wyroku trybunału.

WASHINGTON, D. C., 6 października.—Cesarz chiński wydał odezwę, aby zjednoczone wojska usunięto z Pekinu i wzbrania się powrócić do dawnej stolicy z obawy przed zarazą, która zwykle po wojnie się zjawia.

Cesarz nadto z całym dworem cofnął się do Szansi, ponieważ w Szansi brakowało podobno pożywienia. Szansi jest dobrze obwarowane.

Minister Wu w Washingtonie informuje przedstawicieli tutejszego rządu, iż tylko cesarzowi chińskiemu powinno się zastawić prawo karania winnych.

Odezwa ta wykazuje, że cesarz i cesarzowa wdowa nie dowierzają wojskom zjednoczonym i boją się powrócić do Pekinu.

Wykazuje ona także, iż dwór chiński jest jeszcze nieprzyjaźnie względem cudzoziemców usposobiony, a rokowania pokojowe uważa widocznie za farsę.

Wojna Transwaalska.

PRETORYA, 4 października. W Lourenzo Marques obchodzą się władze portugalskie z Kruegerem coraz bezwzględniej. Gubernator nie pozwala mu już wyjeżdżać w swoim powozie. Zabroniono mu wygłaszać mowy do Burgherów i nosić szarfę, stanowiącą godło jego urzędu. W przyszłym tygodniu zamierza Krueger jechać do Europy na holenderskim okręcie.

LONDYN, 5 października. Lord Roberts telegrafuje do ministeryum wojny, że Hart powrócił do Krugersdorp, przebywszy drogę 310 milową. W czasie tego marszu Anglicy bić się musieli z Boerami przez 29 dni z rzędu. Anglicy mieli 3 zabitych, trzech więźniów i 24 poranionych.

Partya Boerów weszła do południowej części Oranii i tam niepokoi Anglików. Wysłano kilka oddziałów.

CAPE TOWN, 6 października. Starszyzna Holenderskiego kościoła reformowanego przyjęła rezolucyę, w której potępia politykę Wielkiej Brytanii w polud. Afryce. Prezes zebrania twierdził, że polud. afrykańskie republiki nie są jeszcze podbite, i że Brytyjczycy wstydzić się powinni za swe czyny spełniane w Afryce, a mianowicie za palenie domów rodzin zupełnie niewinnych. W rezolucyi jest prośba o samorząd dla Holendrów w Oranii i Transwaalu.

LONDYN, 6 października. Ministeryum wojny ogłasza, że Anglicy zabrali do niewoli 16,000 wojska boerskiego w polud. Afryce.

* Grand Rapids, Wis. — Stefan Klonowski, zamieszkały w miasteczku Sigel, został zabity przez piorun. Pozostawił żonę i siedmioro dzieci.

Wierny sługa.

— Macieju, daj mi jeszcze butelkę wina... Mam takie pragnienie, że mógłbym zapić się na śmierć....

— Wielmożny panie, pozwól mi, jako wiernemu Twemu słudze umrzeć ze sobą.

Nie wierzy.

— Dla czego ty sądzisz, że kobiet w niebie niema?

— Bo w objawieniu św. Jana stoi że "była cisza w niebie około pół godziny", a toby było niepodobnem, gdyby tam kobiety były.

Polacy w Ameryce.

* Milwaukee, Wis.—Polacy zamieszkali w Cudahy przystąpią wkrótce do budowy polskiego kościoła i szkoły — o co od dawna już starali się.

Wieś Cudahy z każdym rokiem coraz więcej się rozszerza i zaludnia. W tym roku pobudowano kilkadziesiąt nowych domów i wszystkie zostały zajęte. Lecz nadzieja, że osada Cudahy po tegorocznym cenzusie zajmie miejsce w rzędzie miast, wszystkich zawiodła. W rzezalniach podczas cenzusu pracowano słabo, wielu więc samotnych powyjeżdżało za pracy do Milwaukee i South Milwaukee i tak dostatecznej liczby mieszkańców nie znaleziono, a zatem i marzenia spełzły na niczem.

Teraz znowu pracy jest pełno w obu tamtejszych zakładach, w rzezalniach Cudahy'ego i fabryce wyrobów chemicznych.

* Buffalo, N. Y.—W sprawie śmierci Szaleja, o czem donosiliśmy w zeszłym tygodniu, jury koronerska wydała wyrok obwiniający policyanta Chisholma o przyczynienie się do śmierci Szaleja. Werdykt koronera brzmi jak następuje:

Wojciech Szaleja zmarł w szpitalu Fitch 25 Września, wskutek pęknięcia czaszki od uderzenia pałką policyanta Franka W. Chisholma w chwili aresztowania Szaleja.

My sędziowie przysięgli znajdujemy w tem wypadku mnóstwo przyczyn, które powinny być przeprowadzone przez ściślejsze śledztwo wyższego sądu przysięgłych. My jako sędziowie przysięgli zauważamy, że policya naszego miasta, jeżeli chce zasłużyć na miano rzetelnej policyi, powinna obchodzić się z więźniami delikatniej i zachowywać się wobec nich po ludzku.

* Milwaukee, Wis. — Z parafii polskiej św. Józefata dziewięciu uczniów uczęszcza w bieżącym roku do seminaryum, a mianowicie: W St. Francis kształcą się: Wenta, Góral, Klemens Zych, Radka, Paradowski, J. Boiński i Szczepan Sztuder; w Detroit Łucyan Kufel, a w kolegium Marquette w Milwaukee M. Przybył.

* South Bend, Ind.—Młodzieniec J. A. Werwiński, który pracował przez długi czas w sądzie w South Bend, dostał posadę nauczyciela w Crumstown w publicznej szkole; jest to pierwszy polak, który jest nauczycielem w publicznej szkole w całym powiecie St. Joseph.

* W Ashland, Wis.—przystąpiono w tych dniach do budowy szkoły polskiej kosztem $3,600. Równocześnie stanie tam świątynia polska kosztem 20 tysięcy dolarów. Polonia tutaj stoi na najwyższem szczeblu oświaty, i w porównaniu do liczby mieszkańców można jej przyznać pierwsze miejsce w naszym stanie. Dobrobyt panuje tu świetny.

* Buffalo, N. Y. — Walenty Witkowski skarży kontraktora Carter o 10 tysięcy dolarów odszkodowania za uszkodzenia jakie odniósł przy budowie teatru Music Hall.

* Pulaski, Wis. — J. A. Pepliński odebrał z Washingtonu nominacyę na pocztmistrza w Pulaski, Shawano Co. Wis., w miejsce p. Mierzwy, który zrezygnował.

* Worcester, Mass. — Organizuje się tutaj chór śpiewaków polskich, a ponieważ równocześnie przyjechał tu zdolny organista ze starego kraju, jest więc nadzieja, że chór ten pięknie rozwijać się będzie. Chór będzie czterogłosowy, mieszany.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

AMERYKA.

Pierwszy telegram z północy.

SEATTLE, Wash., 4 października. — Otrzymano tu dzisiaj pierwszy telegram ze Skagway, przesłany po drucie telegraficznym założonym przez rząd kanadyjski.

Napad na pociąg.

OMAHA, Nebr., 4 października. Pociąg kolei Burlington został zatrzymany wczoraj wieczorem o godz. 11ej o trzy mile na południe od Council Bluffs. Bandyci odpięli lokomotywę od wagonów ekspresowych.

Dwaj rabusie weszli na pociąg "Union Pacific Transfer i weszli na "tender"; gdy pociąg przejeżdżał przez most Mosquito Creek, jeden z nich poszedł do maszynisty i palacza i grożąc im, rozkazał zwolnić bieg pociągu. Podczas gdy jeden miał skierowany rewolwer na maszynistę i palacza, drugi odpiął lokomotywę od wagonów sypialnych i zwyczajnych pasażerskich, a lokomotywa z wagonami ekspresowymi i pocztowymi odjechała dalej. Wtedy bandyci usiłowali dostać się do wagonów ekspresowych, lecz urzędnik ekspresowy Baxter zeskoczył z pociągu, a ukrywszy się w bezpiecznem miejscu i wymierzywszy rewolwer do jednego z drabów, położył go trupem na miejscu, drugi widząc los swego towarzysza, zniknął wśród ciemności i ukrył się między kukurydzą na polu.

Zwaryowany Słowak.

PITTSBURG, Pa., 4 października. Marcin Sukowacki ze Schoenville zapragnął być cyrkowym sztukmistrzem i pragnienie to nietylko zaprowadziło go do więzienia, ale co gorsza zniszczyło na zawsze jego szczęście domowe. Sukowacki wraz z dwoma swymi przyjaciółmi, Koperockim i Milowskim poszedł do cyrku przed kilku tygodniami. Tam widział, jak mężczyzna z nadzwyczajną zręcznością z oddalenia kilku stóp trafiał siekierą, nożem lub mieczem w deskę przy której stała kobieta. Sztukmistrz ów połykał także noże, widelce i łyżki, czyniąc to nawet z pewną przyjemnością. Otóż Sukowackiemu tak te sztuki spodobały się, że postanowił zaprzestać pracy w lejarni, a uczyć się zręcznego ciskania ostremi narzędziami, tem bardziej, że za takowe lepiej pono płacą. Przez kilka dni Sukowacki wprawiał się w nowem rzemiośle, ciskając siekierą w deskę, na której narysowaną była kobieta, a gdy już nabrał pewnej wprawy zaproponował swej żonie, aby stała przy desce, a on zaręczał, że wbije nóż w deskę w oddaleniu cala od głowy. Pierwsza siekierka odcięła Sukowackiej kawałek ucha. Kobieta zatem nie chcąc nadstawiać głowy odeszła, co tak rozgniewało sztukmistrza, że począł ją okładać, grożąc odcięciem drugiego ucha, jeżeli się będzie opierała. Sukowacka wobec takiej groźby zgłosiła się na policyę, a ta zwaryowanego sztukmistrza zamknęła w bezpiecznem miejscu.

Winowajcę żywcem spalono.

WETUMPEKA, Ala., 4 października. — W małej miejscowości Eclectic, spalono żywcem negra nazwiskiem Winfield Townsend, który dopuścił się kryminalnego napadu na białą kobietę. Mąż zbezczeszczonej przy pomocy swoich przyjaciół ujął winowajcę, poczem przywiązano go do pala, pod którym rozniecono wielki ogień, który żywcem strawił przestępcę.

Zabłądził w lesie i umarł.

GREEN BAY, Wis., 4 października. — James Robert, 80-letni starzec, zamieszkały w miejscowości Flintville, niedaleko od miasta, wyszedł z domu, szukając krów, które mu zginęły i zabłądził w lesie w przeszły czwartek. Gdy nazajutrz nie powrócił, poczęto go szukać. Dopiero po trzech dniach i trzech nocach znaleziono go w niedzielę wieczorem w lesie, w stanie nieprzytomnym z wycieńczenia i głodu, około 4 mile od domu. Umarł on w kilka godzin, gdy go przyprowadzono do domu.

Razem z nim wyszły trzy psy. Dwa powróciły nazajutrz, a trzeci został przy starym. Przywiązane zwierzę instynktem wiedzione, przeczuło głód starca i jak mogło zaradzało temu. Przy boku starca znaleziono dwa zadławione zające, które mu wierny pies przyniósł.

Lekarstwo na długowieczność.

COLUMBUS, O., 5 października. — Henryk Selfridge i 25 jego towarzyszy zostało pochwyconych na terytoryum indyańskiem i tu procesowano ich. Selfridge otrzymał wyrok, skazujący go na.... 198 lat więzienia. Jest to pierwszy człowiek w Ameryce, który skazany został na więcej, jak na 99 lat. Lekarze wątpią, czy wysiedzi on cały termin.

Strajk o zmniejszenie płacy.

OWENSBORO, Ky., 5 października. — Górnicy w Boskett wygrali strajk o uznanie unii, godząc się przytem na obniżenie zapłaty. T. C. Blair, były właściciel kopalń węgla nigdy nie uznawał unii, płacił jednakże po pięć centów więcej, niż skala unijna nakazywała. Obecnie unia została uznaną i unijna skala płacy podpisaną. Pierwszy to bodaj strajk o zmniejszenie płacy.

Powódź w stanie Wisconsin.

WAUSAU, Wis., 5 października. Rzeka Wisconsin wezbrała znacznie wskutek ulewnych deszczów i zalała okoliczne niziny, czyniąc szkody bardzo wielkie. Dotąd szkody te podają na tysiące dolarów, a będą one znacznie większe, ponieważ woda w rzece stale przybiera. Ze składu drzewa Barker & Stewart zabrała woda 30,000 stosów drzewa. Wszystkie wysepki poniżej miasta zostały zalane, a w mieście jest 20 bloków zalanych i bardzo wiele fabryk musiano zamknąć z powodu powodzi.

Przy mieście Marathon woda przerwała tamę i zabrała 1,000,000 stóp drzewa budulcowego. Przy Cheholis, Wis., woda zniszczyła tor kolejowy; toż samo przy Kaukana, Wis.

Aresztowani za sfałszowanie dokumentów.

NEW YORK, 5 października. — Albert T. Patrick, adwokat zmarłego nagle niedawno William'a M. Rice, milionera z Texas i Charles S. Jones, sekretarz Rice'a, aresztowani zostali wskutek oskarżenia, że sfałszowali testament milionera, pragnąc w ten sposób przyjść do majątku pozostawionego przez zmarłego.

Zmarły Rice pozostawił półsiodma miliona dolarów majątku. W dniu jego śmierci Patrick przesłał do banku cztery czeki podpisane przez Rice'a, na ogólną sumę ćwierć miliona dolarów, płatne Patrickowi. W banku nie chciano tych pieniędzy zaraz wypłacić, telefonowano więc do Rice, ale Jones, sekretarz Rice'a, odpowiedział telefonem, iż Rice śpi i budzić go nie można. Później dowiedziano się, że Rice umarł tego samego dnia i wskutek tego sprawców oszustwa aresztowano. Znawcy zeznali, że podpisy Rice'a na czekach są fałszywe.

Później wykazało się że Rice został otruty.

Umyślnie spowodował katastrofę.

PHILADELPHIA, Pa., 5 października. — Wskutek kłótni dwóch motorzystów o to, który z nich miał prawo przejechać pierwszy po jednotorowej drodze na linii Westchester, najechały na siebie dwa wagony tramwajowe w przeciwnych kierunkach idące, powodując poranienie dwudziestu pasażerów.

Zdarzyło się to przy Berdolls Hill około czternaście mil za miastem. Tor tutaj jest pojedynczy, w pewnej odległości jednakże są boczne skręty, służące do przepuszczania tramwaju idącego w kierunku od miasta. Na tym torze spotkały się dwa tramwaje, a konduktorzy i motorzyści nie chcieli ustąpić jeden drugiemu. Wtedy motorzysta tramwaju idącego z góry puścił całą siłą swój wagon naprzód, nastąpiło zderzenie i poranienie dwudziestu osób.

Pasażerowie tak byli rozgniewani na motorzystę, że chcieli go lynczować. Powinna go wszakże spotkać surowa kara.

Burza zniszczyła miasto.

DULUTH, Minn., 7 października. — Biwabik, miasteczko górnicze odległe pięćdziesiąt mil od Duluth, nawiedzone zostało burzą, z powodu której dziesięć osób utraciło życie, a dwadzieścia pięć zostało poranionych; szkody materyalne obliczają na $100,000. Pomiędzy zabitymi są także Marowic i jego żona.

Zabudowania kopalni Drake & Stratton zostały zburzone. Siła wichru była tak wielką, że zrzuciła z torów trzy lokomotywy.

Pożar w przystani okrętowej.

NEW YORK, 7 października. — Przystań okrętowa "The Atlantic Transport" przy rzece North u stóp ulicy West Houston spłonęła doszczętnie w niedzielę rano. Z dymem poszła ogromna ilość towarów. Okręt żaden nie zgorzał, bo ostatni odpłynął właśnie w sobotę po południu. Szkody obliczają na przeszło milion dolarów.

Strajkierzy wypędzili górników z kopalni.

HAZLETON, Pa., 7 października. — Mimo puszczonej poprzednio pogłoski, że strajk górników jest na ukończeniu, do dzisiaj jednak do tego nie przyszło, owszem coraz więcej górników zaprzestaje pracy. Obecnie praca idzie w kilku tylko kopalniach. Wczoraj udało się strajkierom zamknąć także kopalnię węgla w Lattimer, gdzie przed trzema laty miała miejsce pamiętna rzeź.

Strajkierzy w liczbie około 3.500 zebrali się rychło rano w niedzielę i pomaszerowali do kopalń w Lattimer, zkąd wypędzili 800 górników. Szeryf nie mógł być obecnym w Lattimer, bo go inna gromada strajkierów zatrzymała przy McAdoo. W napadzie na kopalnię w Lattimer rej prowadziły kobiety; szczęściem zaburzenia nie było żadnego.

W Wyoming pobili się górnicy unijni z nieunionistami. Zabity został Franciszek Garnik, a Jan Sobski niebezpiecznie poraniony. Prócz tego poraniono lżej kilku innych.

HAZLETON, Pa., 8 października. — Szeryf Harvey zapowiada, że odtąd stanowczo na żaden wymarsz strajkierów nie zezwoli. Zdaje się, że przyjdzie do rozlewu krwi, jeżeli górnicy wejdą na terytoryum kompaniczne.

Skład prochu wyleciał w powietrze.

EVELETH, Minn., 8 października. — W składzie prochu i dynamitu przy kopalni Spruce znajdującej się w oddaleniu pół mili za miastem, eksplodowało 7500 funtów dynamitu. Stało się to w nocy o g. pół do szóstej. W miejscu gdzie stał skład, znajduje się głęboka jama. Siła eksplozyi była tak wielką, że w Eveleth nie pozostała ani jedna szyba cała, a w szynkowniach wszystkie flaszki zostały potłuczone. Wskutek eksplozyi jeden człowiek został zabity, a dwieście poranionych. Szkodę w mieście wyrządzoną podają na 30 tys. dol.

Panika w teatrze.

MILWAUKEE, Wis., 8 października. — W teatrze Star w czasie wczorajszego popołudniowego przedstawienia miała miejsce panika, która o mało co byłaby się zakończyła katastrofą. Podczas przedstawienia obrazów stereoptykonem, eksplodowało calcium i w jednej chwili płomienie ogarnęły najbliższe siedzenia. Publiczność tak się przeraziła, że bez najmniejszego porządku poczęto uciekać, cisnąc się jeden przez drugiego. Ogień ugaszono wkrótce; kilkadziesiąt osób uległo nieznacznym poranieniom.

Spotkanie Roosevelta z Bryanem.

EAST ST. LOUIS, Ill., 9 października. — Bryan i Roosevelt spotkali się tutaj wczoraj wieczorem i w najlepszej zgodzie przywitali się, zapominając, że dzieli ich różnica wierzeń politycznych. Kiedy oba pociągi wjechały na stacyę, tak Bryan jak i Roosevelt wyszli na peron i podali sobie ręce, rozmawiając potem przez dłuższy czas ze sobą.

Wśród zebranych tamże demokratów i republikanów panowała też jak najprzykładniejsza zgoda, a nawet obaj kandydaci obdarowani zostali kwiatami przez zwolenników przeciwnych partyi.

Gdy zaś pociągi miały odjeżdżać, obaj kandydaci życzyli sobie nawzajem szczęścia.

Piękny to rzeczywiście przykład i oby był lekcyą dla tych warchołów, którzy tylko w wyprawianiu burd się lubują.

Będą radzili o przyszłości strajku.

HAZLETON, Pa., 9 października. — Prezydent Mitchell ogłosił odezwę do strajkujących górników, zwołując ich na konwencyę do Scranton, Pa., na piątek d. 12 października. Omawianą będzie proponowana przez pracodawców podwyżka 10 procentowa. Strajkierzy wysyłają po jednym delegacie na każde 500 strajkujących.

Drobne wiadomości krajowe.

— Zakłady firmy "Penn Plate Glass Co." w Irwin, Pa. zostaną sprzedane d. 16 b. m. drogą sądową. Zakłady te przedstawiają wartość pół miliona dolarów.

— Fabryki siekier i narzędzi rzemieślniczych w Glassport, należące do firmy "American Ax and Tool Co." z New Yorku, są już blisko wykończenia. W podwórzach znajduje się 40 wagonów maszyn, które we fabrykach zostaną ustawione, tak, że nowa fabryka w ruch puszczona zostanie zapewne w lutym. Dziennie wyrabianych tam będzie 500 tuzinów siekier i t. p. narzędzi rzemieślniczych, a zatrudnionych tamże będzie około tysiąc robotników.

— Pastorzy różnych wyznań w stanie Michigan odbyli konferencyę, na której przemawiano za przeprowadzeniem prawa, aby stan wzbronił udzielania ślubów małżeńskich młodzieży, przybywającej na wycieczkę do St. Joseph. W roku bieżącym jak wiadomo połączono tam węzłem małżeńskim kilka tysięcy par zakochanych.

— "The Pressed Steel Car Co." w Pittsburgu odebrała zamówienie na wykończenie sześciu tysięcy wagonów kolejowych, przeważnie frachtowych dla kolei Baltimore & Ohio, mającej główny zarząd w Chicago. Budowa i wykończenie tych wagonów kosztować będzie około półsiódma miliona dolarów. Każdy z wagonów kosztować ma $1,100, a będzie w stanie uwieźć 100,000 funtów. Na budowę tych wagonów zużytych zostanie około 100,000 ton stalowych płyt. Prócz tego the Pressed Steel Co. otrzymała zamówienie na budowę 780 wagonów stalowych dla kolei Union Pacific i 300 wagonów dla towarzystwa kolejowego w połud. Afryce.

— The Continental Coke Co., w Uniontown, Pa. wykończa swoje 400 pieców koksowych, które niebawem zostaną rozpalone.

— Miasteczko Johnstown, Pa. obchodziło z końcem zeszłego tygodnia stoletnią rocznicę swego istnienia. Miasto całe przybrane było w narodowe flagi i wstęgi, a na uroczystości przybyło do miasta około 40,000 osób z miast poblizkich. Jest to miasteczko, które przed kilku laty zalane zostało wodą.

— A. R. Budd otwiera nową i niezależną od trustu kopalnię w Webster, nad rzeką Monongahela. Z końcem bieżącego tygodnia będą już węgle z tej kopalni sprzedawane.

— Staraniem firmy księgarskiej "Doubleday & Mc Clure Co." w New Yorku wyszły z druku "Pamiętniki Hrabiny Potockiej" w tłomaczeniu angielskiem Sionela Strachey.

— W Niedalekiej odległości od Helena, Mont. natrafiono na bogate pokłady kwarcu złotodajnego. Tona kwarcu daje złota wartości 15 do 25 tysięcy dolarów.

Korespondencye.

WARREN, R. I, 27 września, 1900.

Szanowną Redakcyę "Gazety Polskiej" upraszam o umieszczenie tych paru słów w swem poczytnem piśmie:

Towarzystwo św. Józefa w Warren urządza d. 13 października piękną i niebywałą dotychczas zabawę, która rozpocznie się w Armory hali o godzinie 4ej po południu. O godzinie 6 tow. św. Józefa wyjdzie na stacyą na czele orkiestry i z chorągwiami narodowemi po Gwardyę Stefana Czarneckiego z Fall River. Potem wspólnie wszyscy pomaszerują po mieście przez ulice Main i Water, poczem udadzą się na halę, gdzie odbędzie się w dalszym ciągu zabawa aż do g. 12 w nocy.

Na zabawę tę Towarzystwo św. Józefa zaprasza wszystkich Polaków z Warren i okolicy.

S. Kozik, sekr.

KROŻE, Minn., 5 października, 1900.

Szanowna Redakcyo "Gazety Polskiej"!

Upraszam o umieszczenie w łamach swej gazety tej krótkiej korespondencyi z Kroży w Minnesocie. Rodakom naszym w Stanach Zjedn. zamieszkałym miło nam donieść, że w naszej nowej osadzie pobudowaliśmy kościół na gruncie, który nam towarzystwo kolei "Great Northern" podarowało. Gruntu tego jest 40 akrów.

Pierwsze nabożeństwo w nowym kościele odprawił Wiel. ks. Leon Naturski d. 21 września.

Osiedlonych tutaj jest 40 familij, ale dużo jest takich, którzy się tutaj na farmach okupili i wkrótce zapewne tutaj przybędą.

Grunta są u nas bardzo urodzajne i łatwe do uprawy. Do najbliższej stacyi kolei żelaznej Humbolt mamy dziewięć mil, a do naszego głównego miasta Hallock, 14 mil. Ktoby z rodaków chciał się dowiedzieć bliższych szczegółów, raczy pisać pod adresem: Franciszek Wilepski, Visby Kittson, Co., Minn.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

LIST Z FILIPIN.

Santa Cruz, wyspy Filipińskie, 10 Sierpnia, 1900.

Leon Dyniewicz w Chicago.

Drogi Przyjacielu: — Będąc w drodze z Colamba do Paete, spotkałem się z trzema urzędnikami rządowych kwatermistrzów i pewnym młodym Anglikiem, którzy udawali się na trochę żołnierskiej rozrywki do Santa Cruz. Ponieważ major i ja ukończyliśmy wypłatę żołnierzy w okolicznych garnizonach, prosiłem więc, aby mi dano urlop trzydniowy do pozostania w owej miejscowości, który też i otrzymałem. Otóż gdy spotkałem owych urzędników rządowych i owego Anglika, zdecydowałem się także iść do Santa Cruz na pohulankę, i właśnie cedząc przez zęby wyborny napój Gambrinusa, sprowadzany z Ameryk', wręczono mi Twój list.

Twój list, drogi przyjacielu, jest pierwszym (oczywiście nie mówiąc tu o listach ojca) z Chicago, jaki po długim czasie otrzymałem. Jeżeli który z mych dawnych przyjaciół pisał jakiś list do mnie w ostatnich miesiącach, to jednakowoż żadnego, prócz twego nie otrzymałem. Bardzo być może, iż listy te podróżują naokoło, i po pewnym czasie dojdą mnie, tak jak i Twój mnie doszedł, pomimo, że odbył drogę za mną z Manili do Hongkong, Amay i Port Arthur w Chinach; do Tokio, Nagasaki i Yokohama w Japonii; i z powrotem do Manili.

Od czasu gdyśmy pożegnali się blizko dwa lata temu w San Francisco, podróżowałem bardzo wiele i widziałem bardzo dużo świata, bawiąc się jeszcze więcej. O Chinach i Japonii jak również o wyspach Hawajskich mógłbym Ci bardzo wiele napisać, ale tymczasem pisać o nich będę bardzo mało. Obecnie najwięcej mnie zajmują tutejsze wyspy (Filipińskie), ponieważ zwykle pozostaję dzień lub dwa w każdym garnizonie, przez co mam sposobność badać życie krajowców, uczyć się ich języka, t j. (tagalog i hiszpański), a również zaznajamiać się z żołnierzami, należącymi do pułków regularnych oraz ochotniczych. W czasie gdy ten list piszę, 37 pułk Ochotników St. Zj. jest rozkwaterowany w okolicznych miastach i wioskach, a co najlepsze, że większa połowa tych żołnierzy pochodzi z Chicago. Bardzo wielu z nich znam osobiście lub oni mnie znają, gdy więc jadę do takich miejscowości jak Pagsaujah, Majayjay (wymawia Mahaihai) Los Bonos, Colomba, San Pedro, Macati i t. p. wtedy zazwyczaj mam "a hot time" jak to mówią po angielsku.

O Manili zbytecznem by było chyba opisywać. Opisy tego "wielkiego" miasta czytałeś zapewne w gazetach i miesięcznikach, a opisy te chyba lepiej były napisane, niż bym ja to mógł uczynić. Zaznaczę tu chyba niektóre rzeczy, a mianowicie, że główne ulice Manili są bardzo wązkie, krzywe i brudne. Coś w rodzaju ulicy Dupont w chińskiej osadzie w San Francisco z jej poprzecznemi uliczkami i zaułkami. Tak wygląda cała handlowa część miasta Manili, a jedyną różnicę stanowi chyba tylko to, że w Manili nie ma domów wyższych nad dwa piętra. Kiedym tamże przybył po raz pierwszy, ulice były formalnie pełne śmieci, a odór unoszący się wskutek tego w powietrzu był poprostu nie do zniesienia. Teraz atoli miasto się amerykanizuje. Miasto zatrudnia teraz wielką ilość krajowców przy czyszczeniu ulic i skrapianiu ich wodą. Ulice są naprawiane, i elektryczne oświetlenie zaprowadzane. Przez ostatnie sześć czy siedm miesięcy miasto zmieniło swoją "fizyognomię" tak bardzo, że jeżeli ulepszenia wprowadzane będą nadal tak jak dotąd, to miasta nie pozna na drugi rok ten, kto mieszkał w nim przed rokiem, a teraz przebywa gdzieindziej. Krajowcy łatwo sobie przyswajają amerykańską cywilizacyę i stosują się do amerykańskich wymagań.

Na przedmieściach Manili znajdują się wspaniałe pałace w stylu wschodnim, zajmowane w czasach "dawnych," przez tyrańskich hiszpańskich gubernatorów i urzędników wyższych. Te zajmują obecnie urzędnicy amerykańscy — cywilni i wojskowi. Ulice są bite ze żwiru i w dosyć dobrym stanie, obsadzone po obu stronach palmami i różnemi drzewami tropkalnemi. Kościoły "starej Manili" przedstawiają ciekawy pod wieloma względami widok, większa ich część bowiem pamięta dawniejsze wieki. Klasztory męzkie i żeńskie są również pomnikami wielkiej niegdyś potęgi hiszpańskiej, która na szczęście nigdy im nie wróci.

Starą Manilę otaczają mury. Mają one około 40 stóp szerokości, a 30 wysokości; naokoło tych murów zaś znajduje się głęboki 20 a 85 stóp szeroki rów. W pewnej odległości od siebie znajdują się bramy, służące jako wejście do miasta. W tymto omurowanem mieście znajduje się twierdza Santiago, strzegąca wejścia na rzekę Pasig. Jest to wspaniale wyglądająca warownia, o masywnych murach zewnętrznych, licząca setki lat, o czem świadczą mury te mchem i różną roślinnością porosłe. Na lewo od omurowanego miasta ustawione są na szańcach 10 calowe armaty Kruppa, któremi próbowane zniszczyć flotę Dewey'a. Jak wiadomo Dewey'mu nie długo wzięło armaty te uciszyć. Dzisiaj są one usuwane przez władze amerykańskie, zawadzają bowiem przedłużeniu miejsca spacerowego, głównego w mieście, t. zw. Luneta. Poza temi armatami na lewo leży przedmieście Ermita, zamieszkałe przez bogaczy z towarzystwa manilskiego. Tutaj rezydują także wszyscy bogatsi cudzoziemcy, konsulowie i t. p. Poniżej tego przedmieścia na południe leży przedmieście Malate. W tej miejscowości znajduje się sławna twierdza Malate, gdzie to stoczoną została największa walka pomiędzy murzynami a amerykanami już po poddaniu się hiszpanów. Z przeciwnej strony zatoki na połud. zachód leży sławne miasto Cavite skąd to Dewey tak dobrze przetrzepał skórę hiszpanom. Począwszy od miasta Cavite, które nawiasowo mówiąc, było kiedyś bardzo wielkiem miastem, wzdłuż brzegów aż do Malate starczą z wody przody zatopionych okrętów.

We wszystkich miasteczkach począwszy od Manili do Cavite i powyżej widzieć można skutki strzałów naszej floty. W Bacoor z kościoła pozostała połowa murów, resztę t. j. dach i wierzchnią część murów zniosły kule armatnie. W Cavite są także świadectwa tej decydującej walki.

Jest to wszystko na tak zwanej południowej linii strzału. Na północnej linii wzdłuż linii kolejowej Manila i Dagupan są również liczne świadectwa przypominające pochód i zwycięstwo wojska amerykańskiego w jego drodze na północ. W Malabon, Caloocan, Calumpit, San Fernando, Angeles, Mabalacora, Bambau, Bayang bang, Tarlac i w innych miejscowościach aż do Dagupan są ruiny, świadczące jak rozpaczliwy opór stawiali murzyni zwani tutaj "gugus" wojsku amerykańskiemu.

W południowo wschodniej części wyspy, w dystrykcie t. zw. zatoki Laguna, amerykanie musieli staczać również zaciętą walkę z nieprzyjacielem. I tutaj widać zniszczenie z czasów wojny, zwłaszcza w Pasay, San Pedro, Macate, Calumba, Santa Cruz i Paete.

Ta część wyspy jest nadzwyczaj górzystą. Pasmo gór ciągnie się ze wschodu pomiędzy oceanem Spokojnym, a drugie ze zachodu, od strony morza Chińskiego. Pomiędzy temi pasmami gór znajduje się dolina, a w niej wielkie, nieregularnie uformowane jezioro, nazwane Laguna de Bay. Jezioro to łączy rzeka Pasig z zatoką Manila. Nad brzegami tegoż jeziora oraz w głębi kraju znajdują się wielkie lasy drzew kokosowych i bananowych. W wielkiej ilości także znajdują się tutaj inne owoce jak ananasy, daktyle i t. p. W lasach tych kryje się też ogromna moc małp, czerwonych papug i różnych innych ptaków podzwrotnikowych. Czasami także natrafić można na boę dusiciela, lecz mnie raz tylko zdarzyło się widzieć tego gada podczas podróży przez lasy i zarośla.

Czasami odbywając marsz z jednego garnizonu do drugiego, gdy nam zabraknie wody do picia, zatrzymujemy się z końmi w lesie kokosowym i zrywamy kokosy, zaspokajając pragnienie mlekiem w nich się znajdującem. Mleko to jest zimne i daleko lepsze od wody. W czasie wypłaty bierzemy zwykle ze sobą murzyna "gugu," mając w podróży tę korzyść z niego, że wdrapuje się na drzewa po owoce kokosowe, co mu o wiele łatwiej, niż któremu z nas przychodzi. Drzewa kokosowe mają od 40 do 60 stóp wysokości, a pień ich od 6 do 8 cali średnicy grubości nie ma żadnych odnóg, a tylko pęk liści u wierzchołka. Bananów natomiast możemy dostać tyle ile chcemy.

Na oddział nasz powstańcy kilkakrotnie strzelali z zarośli. Dotąd nie zostałem zraniony, chociaż raz kula z karabinu Mausera przeszła przez mój kapelusz, a drugi raz zadrasnęła mi ramię, nie czyniąc większej szkody. Co za los, że nie zostałem zabity, co?

Od czasu gdy rząd począł wysyłać wojsko do Chin, powstańcy stają się śmielszymi. Od czasu do czasu wybucha bunt, który jednakże nie trwa długo. Nasze wojska położą kilku trupem, a resztę zabiorą do niewoli. Będąc pewnego dnia w Colomba, schwytaliśmy porucznika powstańców, a ja więc dostałem jego uniform i bolo, nóż podobny do kubańskiego "machette." Uniform oraz miecz odznaczają się ślicznym wyrobem.

Aczkolwiek podoba mi się to życie, to jednakże jestem niem znużony. Czasami spać mi wypadnie w lasach, czasami w najlepszym domu. Najlepiej podobały mnie się podróże do Chin i Japonii, bo tam stawało się w najlepszych hotelach na koszt rządu. Ale nawet w tych warunkach podróż staje się nużącą, ponieważ żołnierz zawsze spodziewać się musi, że go wyślą tu lub gdzieindziej.

Cobym sobie życzył, to mianowicie osiąść tutaj i zacząć jaki interes, skoro tylko kongres coś względem tych wysp postanowi. Przyjadę pewno do Stanów, ale powrócę tutaj znowu do sądzę, że tutaj znaleźć można daleko lepsze warunki do prowadzenia interesu, niż gdziekolwiek indziej. Na przyszły rok zawitam zapewno do Frisco lub New Yorku skąd udam się na krótki pobyt do domu. Gdy zaś odjadę, przez długi zapewne czas do Chicago nie zajrzę.

Co się tyczy zdrowia, muszę wyznać, że jest ono jak najlepsze, zacząłem nawet przybierać na tuszy. Klimat jest tutaj prześliczny. Upały w Chicago są o wiele nieznośniejsze niż tutaj, a wieczory są takie przyjemne jak w San Francisco. Jest to coś, czego o Chicago powiedzieć nie można.

Na tem zakończam dzisiejszy list i proszę Cię o prędki odpis, abym odpowiedź Twą mógł odebrać przed wyjazdem do Mindanoa i wysp Salu. Załączając jak najszczersze pozdrowienie, pozostaję zawsze Twym wiernym przyjacielem.

A. J. Wróblewski, U. S. A.

Co niebezpieczniejsze?

Które kobiety są niebezpieczniejsze, — stare czy młode?

— Oczywiście że młode!

— A nieprawda! bo stare.... a to dlatego, że mogą zostać naszemi teściowemi!

Dwaj radni miasta.

Czy kologa widzi ten porządek w mieście od czasu, jak jesteśmy w radzie?

— Ba, ja nie tylko widzę, ale wącham.

Nieporozumienie.

— Pani dobrodziejko — ale prosiak wspaniały!....

— Prawda?.... muszę się panu pochwalić, że to ja sama go wykarmiłam....

....!?!.... a powienszować.... powienszować....

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

1006 Angerer J
1010 Bartiński S
1021 Boro A
10 5 Bronki M
1026 Bien W
1028 Bride W
1030 Bukowski G
1031 Burda A
1032 Byrman R
1033 Bzdurek A
1034 Czerwinka T
1035 Chmielewski M
1041 Cewik W
1042 Dannorajczyn L
1045 Debner S
1048 Dudek T
1049 Dworzak A
1050 Dziowior F
1051 Dziordzik W
1052 Eabor H
1060 Flakus J
1067 Fszwotek J
1068 Galik A
1069 Gabryk C
1070 Gajowska A
1075 Giewert J
1084 Gorczan J
1086 Gralik F
1088 Grybel M
1101 Habura M
1103 Hanula J (3)
1118 Hul A
1119 Jankowska J
1120 Janeczek M
1123 Jelenek R
1126 Julawa J
1127 Judecki K
1129 Juszkiewicz S
1131 Rabachik M
1132 Gaczka J
1133 Kadlec K
1134 Kamieski J
1135 Karowa J
1138 Kesicki J
1139 Kilk J
1141 Klabacha P
1145 Kmak M
1146 Knapik J
1152 Kolodzik J
1153 Korona M
1154 Kosior A
1155 Kowalski C
1157 Kubiak M
1159 Kulmaczewski S
1160 Kusiński P
1164 Lasoka J
1166 Lemańczyk M
1173 Loch M
1174 Lubowicz Ł
1175 Masowicz L
1176 Marcinkiewicz J
1177 Maja F
1178 Makarowicz A
1182 Marlińkus S
1183 Matyga S
1184 Mayor T (2)
1186 Merdziński S
1192 Myszkowski Z
1194 Michalow B
1202 Nalepa M
1203 Narakas K
1204 Najtan A
1206 Nawalaniec F
1207 Nowil K
1209 Nemec F
1211 Nowakowicz N
1212 Olender F
1213 Oldziej A
1215 Osiol J
1216 Osiosko J
1218 Pajewski J
1220 Pawla T
1224 Pialek S
1225 Pipala M
1226 Pitera A
1228 Polak I
1230 Prada J
1231 Brucz A
1232 Pusiewięz M
1233 Pulejski K 2
1234 Radinawicz I
1235 Rozak J
1236 Repaski B
1240 Rolwicz W
1241 Rokitka S
1242 Rosiński F
1243 Rosiński S
1245 Rubel R
1246 Rzerzycki J
1250 Szachoska M
1251 Szablaw N
1268 Slenko M
1269 Slepiński J
1271 Skomorowska L
1273 Sosa W
1274 Sowianka A
1275 Sramański A
1279 Synos S
1282 Tomaka W
1284 Triska F
1285 Trys M
1286 Ulbrich A
1288 Vackowa E
1289 Valek J
1299 Wieckowicz J
1301 Wiczka G
1303 Wolniewicz I
1304 Wodka A
1307 Zanka K
1308 Zawislak Z
1309 Zioba F
1311 Zebin J
1312 Zuszek J
1313 Zulic M
1315 Ziokowicz P
1316 Zyszczarzyk K

Lincoln Park Sta.

Belski J
Przetomski A

Lakeview Sta

Batzka M
Wolski A

Station F,

Donajski L S
Goszczyczak A
Korsperska
Marchwicz J
Skowron M
Strzyżeńska J
Duch J
Jazelocki J
Stegański G
Szymarski A
Wilk C

Wicker Park Sta.

Zukaroska F
Wotosik A
Konieczny M
Rudziński F
Rogalski F
Siemienkiewicz A
Styma T
Waryrisz J

Logan Square Sta.

Wynecki M

Pilsen Station.

Benarek J
Dufek F
Jaruska A
Kowalski C
Wolenski W
Saweńska A
Smoleński H

Armour Station.

Bezowski E
Kalinorski T

Station U.

Rogalski A
Szerun P

Douglas Park Sta.

Dutski F
Nagel H
Wojtalewicz J

Następujący Panowie są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

Alberta, Minn., W. Wiśniewski.
Ashton, Nebr., Thomas Jamrog, 428 South Bond Street.
Berlin, Wis., Wojciech Treder.
Buffalo, N. Y., A. F. Górski, Jakób Johnson, F. Knaszak.
Bay City, Mich., Walenty Wróblewski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
Bryan, Texas, Józef Kosh.
Cato, Ark., A. Micek.
Chicago, Ill., Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
Clover Bottom, Józef Pillot i Fr. Piątek.
Connelsville, Pa., Fryderyk A. Kail.
Crosby i Duluth, Minn., Marcin Lepak.
Delano, Minn., Szymon Kittok.
Dunkirk, N. Y., Piotr Szubarga, K. Michał, J. Pakulski, 16 Webster Street.
Dubois, Bonifacy Ziarnik.
Duelm, Minn., Józef Fischbierek.
Detroit, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
Dillonvale, Ohio, St. Borowski.
East Saginaw, Mich., Ignacy Poplewski.
Grand Rapids, Mich., Polikarp Doff, 166 — 7th Street.
Hofa Park, Wis., Andrzej Holewiński.
Lexington, Minn., Spiczak.
Lemont, Michał Nowacki.
La Salle, Józef J. Wittlif.
Leo, Roseau Co., Minn., T. J. Kulas.
Milwaukee, Wis., Jakób Woźniak.
Milwaukee, Wis., Józef Kwaśniewski, 654 Becher Street.
Minnesota Lake, Minn., Józef Szulc.
Minto, N. Dakota, Fr. Ronkowski.
Mt. Carmel, Pa., L. Jankowski.
Nanticoke, Pa., Jan Sosnowski.
Northeim, Wis., Józef Szweda.
Owatonna, Minn., C. Grabarkiewicz.
Pittsburgh, Pa., Władysław Szewczuga.
Philadelphia, Pa., E. H. Friedlander i J. Chudyszewicz.
Polonia, Wis., A. Sikorski.
Radom, A. Malinowski.
Shamokin, Pa., A. J. Złotorzyński.
Shenandoah, Pa., Józef Rudnicki.
South Bend, Ind., Fr. Kowalski, A. Markowski.
South Chicago, Władysław Pacholski.
Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
St. Anna, Minn., Ignacy Kierzek.
St. Hedwig, Texas, Thomas Felike.
St. Louis, Mo., Józef Nybak, 132 Blair ave.
Sobieski, Ill., i Hammond, Ind., Adam Stachowicz.
Carbonado, Wash., G. W. Stanton.
Wilkes Barre, Pa., Józef Czernik.
Wilno, Minn., Anastazy Gołata.
Winona, Minn., M. Daszkowski.
Yorktown, Texas, J. B. Kasprzyk.
Toledo, O., M. Michalski, 3010 Lagrange st.

Rok 1900

ogłoszony został przez papieża Leona XIII rokiem jubileuszowym, który cały kościół katolicki uroczyście obserwować będzie. Z okazyi tej w drukarni "Gazety Polskiej" wydrukowaną została

KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA,

czyli Nauka o Odpustach, szczególnie o odpuście jubileuszowym. Książeczka ta zawiera nabożeństwa i modlitwy przy odwiedzaniu kościołów w celu zyskania odpustu odmawiać się mające. Napisana została przez X. N. B. i aprobowana przez władzę kościelną w Brzetysławiu. Znajdować się powinna w każdym polskim domu katolickim.

Cena 10 centów.

Do nabycia w pierwszej księgarni polskiej w Ameryce W. DYNIEWICZA, 532 Noble Str., Chicago, Illinois.

WSPOMNIENIA MOJEGO OJCA,

żołnierza dziewiątego pułku Księstwa Warszawskiego.

Zebrał według ustnego opowiadania *Ks. J. Dalski.*

(Ciąg dalszy.)

-- Tak się więc tułamy! i jużem go więcej nie widział.

W Paryżu dał nam Napoleon wielki obiad, do którego należały tylko pułki polskie: czwarty, siódmy i dziewiąty. Ja byłem w ostatnim. A był to obiad nielada, bo jeść było dużo, wino beczkami nam wozili, a francuzka gwardya cesarska z krzyżami i orderami na piersiach nam usługiwała do stołu.

W trzy dni potem udaliśmy się do Wersalu, gdzieśmy złożyli polskie mundury, a dostali francuzkie. Piękny to był ubiór nasz woltyżerski. Mieliśmy bowiem kaszkiety czarne z zielono-żółtem piórem i żółtym orłem na przodzie; nad nim była kokarda francuzka; mundur granatowy z białemi wypustkami i białemi guzikami, epolety zielone z obwódką żółtą i frandzlami zielonemi, kamasze czarne, lub białe, stosownie do koloru spodni, i trzewiki lekkie. Broń naszą stanowił krótki sztucer z bagnetem z trzech stron ostrym.

Z Wersalu poszliśmy do Bordo, a stąd do Bojanu. W Bojanie, już blisko granicy Hiszpańskiej, kazano nam wypocząć, dano nam wszystko, cokolwiek żołnierzowi przydać się może, łyżkę, nóż, igły, szpilki i inne drobne rzeczy nawet, i powiedziano nam, że idziemy do Hiszpanii.

Wojna Hiszpańska.

W sam Święty Marcin w 1808 roku słońce pięknie świeciło, muzyka nam ostro przygrywała, — przechodziliśmy góry, mnie się zdawało, że aż do samego nieba sięgające, które są między Francyą a Hiszpanią. Przeszedłszy granicę bitą, ale wężykowatą drogą, ujrzeliśmy się w Hiszpanii, w kraju zupełnie obcym. Z początku nie spotkaliśmy żadnego nieprzyjaciela, ale lud hiszpański bardzo z ukosa na nas patrzał. Dla ostrożności wszelako odbywaliśmy noclegi pod gołem niebem, zdala od wsi i miast.

Dopiero pod Wiktoryą, miasto w północnej Hiszpanii, przyszło do wielkiej bitwy, w której sam Napoleon komenderował. Widzę go jeszcze dziś, jak z całą paradą i wielką świtą jenerałów wspaniale ubranych uwijał się na koniu siwym przed frontem naszym, a kule świstały jak grad. Hiszpanie, których była wielka moc, ogromnie się bronili. Huk był taki, że aż ziemia drżała, ale nie nadszedł. był jeszcze wieczór, a jużeśmy ich pokonali Wieluśmy zabrali w niewolę, reszta uciekała co mogła ku południowi.

Pod Burgos, miasto w starej Kastylii, drugi raz nam opór stawili, ale jakeśmy ich zaczęli prażyć, zmiatali wnet co żywo. My też za nimi posuwaliśmy się aż do Madrytu, stolicy Hiszpanii.

W drodze stanęliśmy dnia jednego obozem nad jakimś czworobocznym kanałem. Gdy konie naszej konnicy z niego pić poczęły wodę, zaraz z nich na miejscu padło kilkanaście, a dwóch żołnierzy, którzy się z niego także napili, dostali takiego bólu brzucha, że ledwo nam nie umarli. Podobno woda ta była zatruta, dlategośmy jeszcze tej samej nocy mile dalej odmaszerowali.

W Madrycie chcieli się Hiszpanie bronić, ale miasto nie pozwoliło, tylko powiedziało: chcecie się bić, to idźcie na otwarte pole. Udali się więc teraz Hiszpanie na dwa trakty. Jedni szli na zachód ku Portugalii, a drudzy ku południowi do Toledo, nad rzeką Tagiem, w Nowej Kastylii. I nas podzielono; jedni szli ku Saragosie, nasze zaś trzy pułki, to jest czwarty, siódmy i dziewiąty, do którego ja należałem, przeszedłszy Somosierre i Madryt, udały się ku Portugalii, gdzie Anglicy mocno dopomagali Hiszpanom.

Idąc ku granicy Portugalskiej, stanęliśmy obozem we wsi. Nazajutrz ruszyliśmy dalej, a jeden jenerał nasz został jeszcze z kompanią wojska w tej wsi, nie wiem, dla czego. Gdy on wyjechał, a kompania miała za nim iść, naprowadzili ją chłopi na wojsko hiszpańskie. Podążyliśmy na pomoc, ale już zapóźno, bo już ich byli Hiszpanie do szczętu zbili. Tylkośmy ich ciała przykładnie pochowali. We wsi tymczasem nikogo nie było widać. Kapitan Jasielski został z naszym batalionem drugim na górze pode wsią, a nas kilkunastu wykomenderował do wsi, abyśmy poszukali co do zjedzenia, a zarazem dowiadywali się o winowajcach. Szukamy po domach, żywej duszy nie widać. Weszliśmy wreszcie do wielkiego domu, a tu w czwartym pokoju leży na łóżku śliczna, młoda niewiasta właśnie w chorobie. Daliśmy jej pokój, tylko donieśliśmy kapitanowi o niej. Kapitan mówi do nas: "Pod wieczór pójdziecie jeszcze raz do tego domu; do tej niewiasty ktoś pewno przyjdzie." — Poszliśmy na wieczór i istotnie znaleźliśmy mężczyznę młodego siedzącego przy jej łóżku. Wzięliśmy więc podług rozkazu i męża i owę niewiastę i dziecko, i przyprowadziliśmy do obozu. Niewiasty słabej kazał kapitan szanować, dla tego rozniecieliśmy ogień i kazali jej z dzieckiem usiąść przy nim, a męża trzymaliśmy. Gdy noc minęła, niewiastę i dziecko odprowadziliśmy do domu, a męża wzięliśmy za przewodnika, aby nas wyprowadził szczęśliwie do naszych. A on wprowadził nas prosto na wojsko hiszpańskie. Już też kapitana i złość wzięła, choć był dobry człowiek. Po cichu kazał nam iść na bok w bór, żeby nas Hiszpanie nie ujrzeli, a gdyśmy wyszli szczęśliwie z łapki do boru, kazał naszemu przewodnikowi związać duże palce u rąk w tył, przywiązać go do drzewa i bić, poczem dostaliśmy się szczęśliwie do swoich.

Ucieraliśmy się w drodze ciągle na granicy Portugalskiej była wielka bitwa z Anglikami i Hiszpanami w samo Boże Narodzenie. Biliśmy się tak, że nam już sił prawie ustawały, aleśmy Bogu dzięki zwyciężyli. Naszych też dużo w tej bitwie zginęło, mianowicie ułanów, których się byli za nadto zapędzili na most, tak iż Hiszpanie na lance ich brali i z mostu w rzekę żywo zrzucali. Więcej jednakowoż zginęło Hiszpanów, a wielką moc narodu nabraliśmy do niewoli, nawet i księży dużo.

Jednemu księdzu zabranemu — pamiętam dobrze — po owej bitwie kluski gotowaliśmy i dawaliśmy, boć to osoba duchowna; ale nie chciał nic jeść, tylko smutny siedział na odwachu. Trzy niedziele chodziliśmy po Portugalii, jużeśmy byli blisko Lizbony, stolicy Portugalskiej, aleśmy dostali rozkaz i wrócili się do Hiszpanii do Toledo.

Przeszło ośm miesięcy staliśmy w Toledo w kościołach, albo celach klasztornych. Obstąpili nas tu prawda Anglicy i Hiszpanie, i tak do nas bili z armat, że ziemia się trzęsła. Puszczali bomby i kule palące się, ale to nic nam nie szkodziło, bo miasto było obmurowane murem grubym kamiennym. Spokojnie więc siedzieliśmy w mieście i w karty grali. Ja sam wygrałem podczas gradu kul armatnich pełne kieszenie i pełen kaszkiet samych dolarów pięciofrankowych francuzkich. Ale to tam człowiek o pieniądze nie dbał, bo nigdy nie był pewien życia, a pieniądze jeno ciężyły przy marszu. Najgorzej było, żeśmy wody nie mieli w cytadeli za miastem, w której ja byłem. Trzeba więc było wśród strzałów nieprzyjacielskich, albo nocą chodzić po wodę.

Będąc w Toledo, gdzie wiele i wielkich widziałem kościołów, poszedłem raz do kościoła. Wchodzę i oddaję najprzód pokłon Bogu, a potem podnoszę oczy na ludzi, a tu wszystko w czerni. Najsłodsze Imię Jezus, myślę sobie, czy ja tu między potępieńcami? Ale przychodzi do mnie człowiek, — pewnie kościelny — i widząc mnie klęczącego, bierze mnie pod rękę i prowadzi. Jużem myślał, że żywo nie wyjdę na świat, a tu on prowadzi mnie na gradus ołtarza wielkiego i każe uklęknąć obok księdza. Klękam i mówię sobie pobożnie pacierz po polsku, jak mnie matka nauczyła, a oni z księdzem odmawiali sobie pewnie litanią, bo ciągle odpowiadali księdzu tak jakby "Móld się za nami." Skończyli, a mnie znowu bierze pod rękę ów człowiek, wyprowadza do drzwi i mówi do mnie: "bono katoliko romano," to jest: dobry katolik rzymski.

Poszedłem jeszcze raz z innymi towarzyszami do tego kościoła. Ale, że oni zaczęli rozmawiać i śmiać się, wyszedłem, żeby nie obrażać Boga w kościele, a i Hiszpanie tyliby nas mogli za to zabić.

Z Toledo wychodziliśmy ciągle na patrole. Pod Arangoz, w Nowej Kastylii nad rzeką Tagiem, przetrzepaliśmy mocno Hiszpanów, bo ich tam znowu dużo się na nas zebrało, i wróciliśmy napowrót do Toledo, gdzie się znowu zebrali na nas, ale my ich niespodzianie napadli i rozegnali.

Niedługo potem dowiadujemy się, że wielka liczba Hiszpanów szykuje się na nas pod Almonaz. Pospieszyliśmy ku nim i nastąpiła zajadła walka. Pod księciem Sulkowskim dwa konie ubito. Nie mogliśmy Hiszpanów ruszyć, ale i oni nas też nie mogli. Hiszpanie usadowili się w zamku obmurowanym na górze i zaczęli nas z armat ostro prażyć; ustąpiliśmy przeto na prawo, może z ćwierć mili od tej cytadeli, pod miasto Okanią, w Nowej Kastylii. Na obszernem polu rozłożyliśmy się, a było nas wszystkich podobno do pięćdziesiąt tysięcy chłopa. Hiszpanów zaś miało być jeszcze więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czytajcie o premiach podanych na stronicy 1-ej.

POSZUKIWANIA.

Stanisław Waranowicz, z miasteczka i parafii Radwiliszki, powiatu Szawli, gubernii kowieńskiej, który po przybyciu do Ameryki zamieszkiwał w Chicago, poszukiwany jest przez swą żonę Annę Waranowicz. On sam lub kto inny raczy dać wiadomość o poszukiwanym na ten adres: Mrs Anna Waranowicz, 1020 E. Fort Ave., Locust Point, Baltimore, Md. 15—41.

Władysław Przywitowski, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii płockiej, powiatu i miasta Rypin, poszukiwany jest przez swego brata Franciszka i siostrę Wiktoryę. On sam lub ktoby o nim wiedział raczy napisać do: Franciszka Przywitowskiego, Bx 81 Milford, Mass. 38-49

Szczygieł Stanisław, pochodzący z Galicyi, powiatu Dąbrowa, wsi Podlipie, przebywający podobno w Chicago, jest poszukiwany przez swego brata. Ktoby wiedział o nim, lub on sam, raczy napisać pod adresem: Wojciech Szczygieł, Bx 378, Warren, Mass.

Feliks Zasimowski, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii i powiatu kowieńskiego, parafii Wendziegolskiej, który do Ameryki wyjechał w r. 1891 i mieszkał czas jakiś w Buffalo, jest poszukiwany w bardzo ważnym interesie. Ktoby z rodaków wiedział co o poszukiwanym, raczy napisać pod adresem: Jan Raczkowski, Kingsland Bergen, N. J.

Zofia Szkotak, pochodząca z Galicyi, wsi Suchy Gront, powiat Dąbrowa, przybyła do Ameryki przed trzema laty i przebywająca dawniej we Filadelfii, oraz Jan Szkotak, pochodzący z Galicyi, wsi Niecujny, powiatu Dąbrowa, przybyły do Ameryki przed rokiem, a przebywający dawniej w Minneapolis — oboje są poszukiwani przez niżej podpisanego. Ktoby z rodaków wiedział co o poszukiwanych, lub oni sami, raczą pisać pod adresem: Jan Czyrwiecki, Bondsville, Mass.

Wojciech Wacławik oraz żona jego, pochodzący z Galicyi, powiatu Jasło, wsi Tokuw, a żona jego z Schorkowki, przebywający lat parę gdzieś w stanie Michigan są poszukiwani. Ktoby o nich wiedział, lub oni sami, raczą donieść pod adresem: Paweł Słowik, Chester, Orange Co., N.J.

Kawaler w średnim wieku poszukuje towarzyszki życia w wieku od 18 do 24 lat. Musi posiadać majątek i być wzorową Polką. Reflektantki raczą pisać pod adresem: R. Brand, 169 Erie st., Cleveland, Ohio.

Józefa Piechockiego z Warszawy poszukuje się. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, proszę pisać pod adresem: Antoni Kowalski, Bx 6, Karlstadt, N. J.

Jan Jezwicki, przebywający podobno w Toledo, jest poszukiwany w bardzo ważnej sprawie. Pochodzi z Księstwa Poznańskiego, miasta Szerlewa. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, raczy donieść pod adresem: T. Piotrowski, Minonk, Ill.

Franciszek Nowak, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, z gubernii łomżyńskiej, powiatu Kolno, gminy Gawrychy, wsi Laski, a przebywający w Ameryce 8 lat, poszukiwany jest przez własną siostrę. Pięć dolarów nagrody, kto nadeśle jego obecny adres. Mrs. Teofila Nowak, 7 Acushnet Block, New Bedford, Mass.

Marya Dyląg, pochodząca z Galicyi, powiatu gorlickiego, ze wsi Ropica ruska, która 4 lata i 8 miesięcy jak zaginęła, a przebywa podobno gdzieś w okolicy Pittsburga, jest poszukiwana przez swego męża. Ona sama, lub ktoby wiedział o jej adresie, raczy napisać o tem pod adresem: Józef Dyląg, Bx 153, Pleasant Unity, Westmoreland Co., Pa.

☞ F. Curdek w Hammond, Ind., ma na tamtejszej poczcie książkę, po którą należy zgłosić się o ile możności jak najprędzej

☞ Pan W. Jokenowicz, w Kingston, Pa., ma w tamtejszem biurze "United States Express Co." paczkę, po którą należy zgłosić się jak najprędzej.

Potrzebny jest nauczyciel.

Do publicznej szkoły w Ledout, Minn. potrzebny jest nauczyciel, posiadający świadectwa z angielskiego i polskiego języka. Nauki szkolne trwają sześć miesięcy, poczynając od 1go listopada. Nauczyciel musi być kawalerem, nauczycielka niezamężną. Pensya miesięczna wynosi około 35 dolarów. Bliższych informacyj udzieli klerk szkoły. Można pisać po polsku. John Pierzyna, Ledout P. O. Morrison, Co., Minn. 39—41

CHICAGO.

— Znany wpośród sportmanów Joseph B. Chojiński, który popisywał się dotąd w zapasach na pięści na arenach amerykańskich, otwiera obecnie w Lagrange pod Chicago szkołę dla amatorów tego brutalnego sportu. Chojiński mieszkał dawniej w Kaliforni, od kilku lat zaś mieszka w pobliżu Chicago.

— Przeszło cztery miliony dolarów wyda towarzystwo kolej "Chicago & Grand Trunk", na różne ulepszenia swych torów i stacyj w obrębie miasta Chicago. Tory zostaną ulepszone, w niektórych miejscach położone zostaną nowe szyny, a także i stacye mają uledz pewnym zmianom.

— Do biblioteki publicznej nadszedł świeży transport książek polskich do czytania, razem 381 tomów, a 324 dzieł. Spis tych dzieł można nabyć w bibliotece publicznej oraz w bibliotece związkowej, gdzie także filia biblioteki miejskiej się znajduje.

— W czwartek zeszłego tygodnia aresztowano pięciu wyrostków na rogu Racine i i Monroe ave. pijanych do nieprzytomności. Nazwiska tych chłopców są: P. Lakowski, F. Kosz, E. McNamara, P. Ferris, i N. Kenefki, Łotrzyki ci kradli różne przedmioty, sprzedawali takowe, poczem za uzyskane pieniądze pili w szynkowniach pobliskich. Aresztowanych zostało także pięciu szynkarzy, którzy małoletnim sprzedawali trunki upajające.

— Thomas Smith, nadzorca robotników w "American Cereal Co." postrzelił w czwartek zeszłego tygodnia trzy osoby, a przyczyną tego było, iż Smith wypił za wiele wódki. Smith pił cały dzień, a będąc w stanie prawie bez przytomnym, przechodził przez Armour ave. i spotkał tamże murzyna Birda z murzynką. Bez najmniejszego powodu wyjął rewolwer i począł do obojga strzelać, trafiając oczywiście Birda i kobietę. Po dokonaniu tego, odszedł, jakby się nic nie stało, ale wkrótce zebrał się tłum ludzi, który puścił się w pogoń za szaleńcem. Tenże, gdy zobaczył że jest ścigany, strzelił jeszcze pięć razy po za siebie i ranił 13 letniego chłopaka. Po krótkiej gonitwie Smith został wreszcie schwytany.

— Pomimo, że niemiecka narodowość w Chicago jest najliczniejszą ze wszystkich — pomimo to zbudowany tutaj przed laty siedmiu gmach teatralny "Shillers Building," przeznaczony wyłącznie na przedstawienia niemieckie, nie opłacał się wcale, owszem spółka zarządzająca nim ustawicznie się zadłużała — i ostatecznie sprzedany został za trzecią część za $336,000. Wogóle interesa niemieckie nie wszystkie dobrze idą, co także nie dobrze świadczy o patryotyzmie Niemców. Grozi im również wynarodowienie, chociaż Niemcy w Ameryce stanowią bodaj najsilniejszy element przybylczy.

— Hans von Kettler Elfelt, niby to niemiecki hrabia, a podobno i kuzyn zamordowanego w Chinach barona von Ketteler, osadzony został w więzieniu powiatowem pod zarzutem wyłudzania pieniędzy w sposób kłamliwy. Elfelt bawił się tutaj w hrabiego, opowiadał duby smalone o swej karyerze dyplomatycznej na dworze niemieckim i na konto tej świetnej przeszłości pożyczał pieniądze od różnych osób, a między nimi od pewnej panienki, która pokochała dyplomatę niemieckiego. Ostatecznie niektórzy z wyzyskanych spostrzegli się i polecili "hrabiego" opiece policyi, która mu zapewne w dalszej jego dyplomatycznej działalności przeszkodzi.

— W przejeździe przez Chicago, a z powrotem ze sejmu Unii w Buffalo, w zeszłym tygodniu odwiedził redakcyę naszą pan Michał Zagórski, były sekretarz generalny Unii Polskiej i znany powszechnie w St. Paul obywatel polski. Pomimo krótkiego tutaj pobytu, bo niespełna dzień cały, pan Zagórski zaznajomił i zaprzyjaźnił się tutaj z kilkunastu Polakami, którzy żałowali, że nie mogli dłuższej chwili spędzić z miłym gościem.

— Komisya kanału sanitarnego ma obecnie ogromnie dużo kłopotów, ale na szczęście wszystkim dotychczas starała się zaradzić, o ile to było w jej mocy. Obecnie przybywa nowy kłopot, a mianowicie ten, że z chwilą przekopania kanału i przepuszczenia wody przez stajnię Augiasza, za jaką uważać by należało dawniej nasze Chicago, z chwilą tą właśnie rozpoczęła się masowa emigracya ryb z jeziora do wód Mississippi i dalej. Rybacy tutejsi oraz wogóle nad brzegami jeziora zamieszkali zauważyli już, iż od pewnego czasu następuje wyrybienie jeziora, które może być zupełnem, jeżeli się coś w tym wypadku nie postanowi, coby emigracyę ryb powstrzymało. Komisya kanału rozpatruje owe zażalenia i prawdopodobnie znajdzie jakiś sposób, aby ryby nie wędrowały do Mississippi.

— Miłość jest ślepa tam gdzie się ślepi pobiorą lub gdzie przynajmniej jedno ze stadła jest niewidome. Taki ślub z miłości zawarty został onegdaj pomiędzy 35 letnim ślepcem James Murphy, a piękną około 16 lat liczącą Nellie Little z p. n. 321 Halsted ul. Oboje spotkali się przed dwoma miesiącami i jak to mówią, od razu "wpądli sobie w oko." Po sześciu tygodniach znajomości zaręczyli się, a w tych dniach połączyli się węzłem małżeńskim.

— Do Chicago przybyła z Johannesburga w połud. Afryce pani Belle Maloney w poszukiwaniu za swym mężem. Opowiada ona, że Brytyjczycy wszedłszy do owego miasta d. 13 lipca, zabrali jej męża i odwieźli go gdzieś, nie wiadomo gdzie. Ponieważ konsul angielski w połud. Afryce objaśnił ją, że męża odwieziono do New Yorku, przybyła więc do Stanów Zjed. pewna że się może dowie nieco o zaginionym. Maloney ma w Chicago dwóch braci, i sam tutaj mieszkał przed sześciu laty.

— Walka towarzystw gazowych przybrała obecnie inny charakter i zwróciła na siebie uwagę nietylko mieszkańców tutejszych, ale także obywateli całego kraju, bo gdy dawniej walka miała charakter konkurencyjny, to obecnie zmieniła się ona w walkę o prawa mieszkańców, lekceważone przez owe towarzystwa. Donosiliśmy już w swoim czasie, że spółka "Peoples Gas Light & Coke" swym konsumentom na północnej stronie obniżyła cenę gazu z dolara na 40 centów za 1000 stóp kubicznych, pragnąc w ten sposób pobić dwie inne spółki gazowe. Taż spółka atoli w innych dzielnicach miasta liczyła jak dawniej po dolarze. Tak długo trwać nie mogło, bo konsumenci płacący po dolarze pomyśleli sobie: dlaczegobyśmy mieli płacić więcej jak inni, i oczywiście poczęli zwracać rachunki. Obecnie kilku konsumentów wystąpiło ze skargą przeciw zarządowi owej spółki, ponieważ nie chcą oni płacić więcej jak 40 c. za 1000 stóp kub. gazu. Sprawa to bardzo ciekawa, a wynik jej wpłynie dużo na ceny za gaz w miastach innych. Zakończy się ona dobrze dla konsumentów, jeżeli wszyscy używający gazu tej spółki wystąpią w sądzie powiatowym ze skargami, dopominając się praw swoich. Jeżeli spółka może sprzedawać gaz po 40 c., to bądźmy pewni, że nie czyni tego ze stratą — a więc od publiczności tylko zależy, czy i nadal ma płacić takie wygórowane ceny jak dotychczas.

— Fabryki Pullmana w Pullman, Ill., odebrały zamówienie na budowę 3000 wagonów dla kolei Baltimore & Ohio. Te trzy tysiące wagonów kosztować będą $1,865,000.

— W Górach Skalistych w Colorado znaleziono kości ogromnego zwierzęcia, dzisiaj już nieistniejącego. Uczeni nazwali to zwierzę "dinosaurem." Szkielet tego zwierza, mający 75 stóp długości a 21 wysokości przywieziony zostanie do Chicago i w tutejszem muzeum Fielda umieszczony. W przyszłym tygodniu podamy dokładniejszy opis.

Adres p. Antoniego Jax, autora sztuk teatralnych, jest następujący: 985 Robey st., Chicago, Ill.

— W niedzielę wieczorem na krzyżówce kolei Lake Shore & Michigan Southern oraz Stony Island ave., najechał pociąg osobowy na tramwaj idący do Pullman. Przednia część wagonu tramwajowego została zerwana, a motorzysta odrzucony o kilkadziesiąt kroków, reszta wagonu została odrzucona na bok. W zderzeniu tem dziewięć osób zostało poranionych, a motorzysta prawdopodobnie śmiertelnie. Między poranionymi znajduje się Polak Nichlewski z Pullman.

— We wtorek po południu, dnia 9go b. m., w parafii św. Kazimierza, przy Whipple i 22ej ulicy, odbyło się bierzmowanie. Biskupowi Scannell z Omaha, Neb., który przybył w zastępstwie Arcybiskupa Feehan, asystowali: proboszcz parafii, ks. Alb. Furmann, ks. Kandyt Kozłowski z Lemont, Ill., ks. Jan Radziejewski z Wojciechowa, ks. Józef Gieburowski z Jadwigowa, ks. A. Szułak, S. J. z 12ej ulicy i inni czescy, niemieccy i angielscy księża. Przeszło 500 ludzi przystąpiło do Bierzmowania.

Ostatnie Wiadomości.

NEW YORK, N. Y., 10 październ. — William Schreiber, lat 26, urzędnik bankowy w Elizabethport, N. J., skradł z tamtejszego banku $108,000 i umknął.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 10 Października, 1900.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	77—78¼
" 3 twarda	70⅝—73½
Latowa No. 3	75½—77½
Kukurydza, bussel	
No. 3 biała	40—40¼
No. 3 żółta	39⅝—40⅝
No. 4	38¾—40
Owies, bussel	
No. 2 biały	24½—26½
No. 4. biały	22¾—23¾
Żyto, bussel	
Grudniowe	53½
Jęczmień	43—58
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.57—1.58
Tymotka	3.80—4.10
Koniczyna	10.50
Mąka: Pszenna zimowa	
patent	4.60—4.70
Minnesota patenta	3.70—4.00
Piekarska, worek 196 ft.	3.40—3.50
Żytnia miech	2.50—2.70
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	12.50—13.00
No. 1	11.00—12 00
No. 2	10.00—11.00
No. 3	8.00—10.00
Choice prairie	11.50—12.00
No. 1	9.00—11.00
No. 2	7.50—10.00
No. 3	6.00—7.00
No. 4	5.00—6 00
Ospa	13.00
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1.600 funtów	5.80—6.00
Drób żywy:	
Kury funt	7—7½
Kurczęta	9
Kaczki	7½—8
Gęsi tuzin	4.00—6.00
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8½
No. 2, " "	7½—8
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Październik.	10.40—10.40—10 37
Listopadowa	10.70—10.10—10.08
Grudniowa	9.97—9.97—9.90
Styczniowa	9.98—9 96—9.89
Marcowa	9.99—9.99—9.92
Majowa	10 02—10 00—9.92
Czerwcowa	10 02—10.01—9.92
Zielone, solone No. 1	7¾
No. 2	6¾
Cielęce	8—8½
No. 2	6½—7
Wieprzowina,	15.50—16.00
Smalec,	7.32½—7.35
Żeberka,	8.00—8.25
Świnie, 100 funtów:	5.30—5.37½
Wyborne	5.05—5.30
Zwyczajne	4.85—5 15
Asortowane, 150 do 185 funtów	5.35—5.42½
Biedne	2.50—3.75
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	3.80—4 05
Roczniaki	3 90—4.15
Jagnięta zwyczajne	3.25—4.00
Wyborne jagnięta	4 80 - 5 40
Ser: Young America	11—11½
Twins	10½—10½
Brick	10 —10½
Szwajcarski	12½
Limburger	10
Bob i groch, bussel:	
Nowy	1.88—1.90
Brown Swedish	1.75
Czerwony	1.50
Łój, funt	4—4½
No 2	3½—3½
Jaja, tuzin	16½—17
Jarzyny:	
Kalafiory	2.50—3.00
Selery pudło	40
Cebula worek	40—45
Ogórki,	30—35
Kapusta (za sto)	1.50—2.00
Sałata, case	40 —75
Rzodkiewki (sto)	65—80
Pomidory	15—40
Kartofle	
Ohioskie	30 - 32
Słodkie za beczkę	1.75 - 2.00
Masło:	
Śmietankowe	20
Dairy	18
Packing	13—13½
Słoma:	
Zytnia	6.00—7.00
Pszeniczna i owsiana	—5.00
Owoce:	
Cytryny, pudło	4.50—5 50
Jabłka,	1 75—2 25
Gruszki,	3.00—3 25
Inne po	1.50—1.50
Pomarańcze	
Włoskie	3.75—4 25
Meksykańskie	3.75—4.25
Banany	1.75 - 1 95
Ryby:	
Black Bass funt.	11—11½
Szczupaki	—5½
Pickerel	5—6
Okunie	2½—3
Bullheads	8—10

Zarząd Tow. br. pom. św. Wojciecha w Elmhurst, L. I., na r. 1901:

Prezes, Andrzej Zarobiński,
Wiceprezes, Jan Szulc,
Sekr. prot., Stanisław Furmański,
Sekr. finansowy, Stefan Siciński.
41—41 Marszałek, Francisz. Kaczmarek

NASI PODRÓŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami obecnie są panowie: Wawrzyniec Radomski i Władysław Michalski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować abonament za *Gazetę Polską*, *Tygodnik Powieściowo-Naukowy* i Książki, na co wydają kwity. Kto im zapłaci, to tak dobrze, jakby sam redakcyi zapłacił.

Pan Wawrzyniec Radomski jest obecnie i kolektuje w stanie Michigan.

Pan Władysław Michalski jest obecnie i kolektuje w stanie Indiana, następnie pojedzie do Illinois.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za *Gazetę Polską*, idąc do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.